

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnikiem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 156.

Poznań, piątek dnia 10-go lipca 1908.

Rok III.

Poznań, dnia 9. lipca 1908.

Przed konferencją słowiańską w Pradze.

W sobotę zjeżdżają się w Pradze delegaci narodów słowiańskich w liczbie 60 na słowiańską konferencję. Między innymi delegacjami stanie także delegacja polska, składająca się z 15 członków, 10 — jak już pisaaliśmy — reprezentantów zaboru rosyjskiego, a 5 zaboru austriackiego. Zabór pruski — jak już również donosiliśmy — ze względów łatwo zrozumiałych w delegacji polskiej, reprezentowany nie będzie, co nie znaczy bynajmniej, jakoby nie sympatyzował z ruchem nowosłowiańskim.

Naród polski w swej olbrzymiej większości zajął wobec ruchu nowosłowiańskiego od samego początku stanowisko zdecydowane. Z ust prezesa Koła Polskiego w Dumie padły owe głośnie słowa, że my stajemy na gruncie ruchu nowosłowiańskiego „bez zastrzeżeń”.

Słowa te wywołały u obcych zdziwienie, a wśród dość szerokiej kół swoich oburzenie — przynajmniej w pierwszej chwili. A przecież Dmowski miał prawo tak mówić i mógł tak oświadczyć złożyć ze spokojnym sumieniem i całą rozważnością. Jeżeli bowiem jaki naród słowiański interesem Słowiańszczyzny służy rzetelnie — nie frazesem bankietowym — ale pracą i walką z zalewem niemieckim, i to pracą i walką z dnia na dzień, wśród strasznych, zdawałoby się — prawie beznadziejnych warunków, to narodem tym w pierwszym rzędzie jest naród polski.

My tu w zaborze pruskim możemy o sobie bez samochwalstwa pustego powiedzieć rzetelnie, że bronimy najbardziej zagrożonej placówki, tego wału ochronnego, który zdecydowanie o tym, czy zachwalać prąd fali niemieckiej zaleje Słowiańszczyznę zachodnią i bezkarnie zajmie łany ziem słowiańskich, czy też zatrzyma się i rozbije bezsilny, oblewając nas pianą nienawiści i złości. Z tego chyba wszyscy zdają sobie sprawę, że, jeżeli ten nasz wał ochronny podmiełony zostanie i padnie, że natenczas wrota Słowiańszczyzny otworem staną dla zalewu niemieckiego.

Jeżeli tak jest, jeżeli nasza walka narodowa jest równocześnie odwieczną walką rasową między żywiołami słowiańskim a niemieckim, jeżeli nasze plasy narodowe to bezpośrednie plasy Słowiańszczyzny i bezpośrednio wobec Słowiańszczyzny zasługi moralne i realne, natenczas możemy o sobie powiedzieć, że „sprawa słowiańska jest naszą sprawą”. Natenczas my nie potrzebujemy określać „warunków”, pod którymi gotowi jesteśmy przystąpić do ruchu nowosłowiańskiego, oparłego na zasadzie równouprawnienia narodowości słowiańskich, natenczas delegacja polska może do Pragi jechać „bez zastrzeżeń” i politycznej bez specjalnej legitymacji.

Tak, jak dotąd teoretycznie określono podstawy i zasady ruchu nowosłowiańskiego, to naród polski w tak pojętym ruchu ma przede wszystkim rację bytu, jako ta straż na kresach zachodnich Słowiańszczyzny. My służąc sobie, służyliśmy, służyliśmy i służyć będziemy bezpośrednim interesom Słowiańszczyzny. Sytuacja jest jasna. Musielibyśmy nie tylko stać na uboczu, ale nawet wrogie zajmować stanowisko wobec starego słowianofilstwa czyli moskalfilstwa — o wyraźnych cechach antypolskich, o tendencjach zrobienia z idei słowiańskiej służebnicy idei rosyjskiego samoderżawia, prawosławia i rosyjskiego szowinizmu nacjonalistycznego, — ale dziś musimy stanąć w samym środku ruchu nowosłowiańskiego, dążącego do wszechstronnego rozwoju narodowości słowiańskich.

To nie znaczy, byśmy przy swym udziale w ruchu nowosłowiańskim mieli się kierować sentymentem i temperamentem. Podkreśliliśmy to kilkakrotnie i podkreślamy raz jeszcze, że to jest sprawa, wymagająca bardzo wielkiej przeczności i oględności, czysto rozumowego, spokojnego traktowania. Polityczni tandeciarze mogliby ją zbyt łatwo sprowadzić na manowce.

Jest rzeczą charakterystyczną, że entuzjazm wywołał pierwotnie ruch nowosłowiański w pewnych kołach rosyjskich. A co dziś widzimy? Otóż właśnie te koła rosyjskie, dla których ruch nowosłowiański był „oszołomiacją nowością” i które stąd w pierwszej chwili popadły w gorący entuzjazm, te koła październikowe coraz bardziej przagnęłyby „zapomnieć” o podstawowej zasadzie ruchu nowosłowiańskiego, o narodowym równouprawnieniu, i coraz bardziej przagnęłyby ruch nowosłowiański zbliżyć do typu starego ruchu słowianofilskiego czyli moskalfilstwiego. Nie dziw, że w takim towarzystwie coraz ciałniej robi się tym rosyjonom, dla których hasło słowiańskiej solidarności nie jest zupełną nowością, i którzy tę solidarność pojmują szczerze. Faktem jest, że część postępowych żywiołów rosyjskich z akcji nowosłowiańskiej się wycofuje.

Podczas kiedy polacy w ruchu nowosłowiańskim zaangażowali się bez zastrzeżeń, październikowcy — rosyjanie praktykę swą rozpoczęli od zastrzeżeń. To należy silnie podkreślić, tym bardziej, że owe zastrzeżenia zwracają się przeciw istocie ruchu nowosłowiańskiego. Podczas dni słowiańskich w Pradze podniesiono, że kwestja polsko-rosyjska jest pierwszym i głównym punktem sprawy nowosłowiańskiej.

Dziś zaledwie kilka tygodni później, robią już październikowcy zastrzeżenia, wysuwają warunek, że w Pradze nie poruszy się kwestja polsko-rosyjskiej.

Praga bezwątpienia nie jest forum, przed którym rozstrzygnąć można spór polsko-rosyjski i skonkretyzować warunki porozumienia polsko-rosyjskiego. Ale już w tej Pradze okazało się niewątpliwie, że ruch nowosłowiański bierze na serio, rzetelnie, kto chce sprawę tego ruchu

a tym samym przedewszystkiem sprawę porozumienia polsko-rosyjskiego rzeczywiście pchnąć w tory realne, a kto wobec Słowiańszczyzny wykonuje tylko manewr polityczny, w gruncie rzeczy spekulujący na jednostronny wyzysk hasła słowiańskiej solidarności.

Delegacja polska jedzie do Pragi bez zastrzeżeń i bez uprzedzeń, ale z wielką polityczną rozwagą i przecznością. Delegacja polska legitymacji moralno-politycznej nie potrzebuje, bo jest nią nasza wiekowa walka z nawałą niemiecką. Na czym atoli polegać będzie moralno-polityczna legitymacja delegacji rosyjskiej?

Głos Warszawski pisze w tej samej kwestji:

Było do przewidzenia, że zorganizowanie z polskiej strony udziału w konferencji praskiej pójdzie prostą drogą, świadcząca o szczerym i otwartym stanowisku w tej sprawie. Tak się też stało. Pomimo niedorzeczności, wygadanych przeciw nowej akcji słowiańskiej, przez garstkę ludzi, niezdolnych zrozumieć tej sprawy i nie wiedzących naprawdę, czego chcą. — Opinia polska wyrażała ogromną zgodność. Deklaracja złożona w Petersburgu przez prezesa Koła Polskiego, została poparta jednogłośnie przez miarodajne żywioły stronnictwa demokratyczno-narodowego; obok tego zaś nastąpiło zupełne porozumienie trzech głównych w kraju stronnictw co do udziału w konferencji i sposobu traktowania sprawy. Zorganizowana została delegacja, złożona z wybitnych przedstawicieli opinii polskiej różnych jej odłamów.

I w dzielnicy austriackiej, jakkolwiek względy taktyczno-polityczne nie pozwoliły tamtejszemu przedstawicielstwu parlamentarnemu na oficjalny udział w delegacji, wszystkie stronnictwa krajowe postanowiły wziąć udział w niej przez swych przedstawicieli. Zupełną sympatię pozyskała sprawa w opinii polskiej dzielnicy pruskiej, i tylko względem na położenie kraju wobec rządu pruskiego, otwartości wrogłego Słowiańszczyźnie, nie pozwolił tamtejszym redakom naszym na przyłączenie się do delegacji.

Do Pragi tedy udaje się delegacja polska, świadcząca swoim składem o szczerym stanowisku polaków względem innych ludów słowiańskich i ich sprawy, oraz o zupełnej gotowości z naszej strony przyłożyć się do dzieła, które będzie miało na celu istotne dobro Słowiańszczyzny.

Nie tak prosto i jasno poszło organizowanie delegacji rosyjskiej. W Klubie działaczy społecznych w Petersburgu, który wziął tę sprawę w swe ręce, zaznaczyła się wyraźna tendencja w trzech kierunkach: 1) żeby zredukować jak najbardziej udział w delegacji wybitnych przedstawicieli liberalizmu rosyjskiego, 2) żeby z pośród obozów najbardziej dziś wpływowych, przedewszystkiem ze stronnictwa „październikowców” (w których ręku ten klub właśnie pozostaje), nie pojechali ludzie odpowiedzialni, mogący ściągnąć na stronnictwo jakieś zobowiązania; 3) żeby wprowadzić do delegacji jak największą ilość pp. Filewiczów itp. agentów intrzygi antypolskiej, maskowanej słowianofilstwem.

Wyrosły stąd poważne starcia, które o mało nie doprowadziły do usunięcia się od delegacji wszystkich ludzi z głośniejszymi nazwiskami, tych właśnie, których dążności są zupełnie zgodne z założeniami nowego ruchu. Udało się to tylko w części. Zniechęceni do udziału w delegacji takich

ludzi, jak Szypow, Stachowicz, Milakow. Jadą wszakże do Pragi wybitni przedstawiciele świata politycznego, jak: Lwow, Kowalewski, Maklakow, a obok nich ludzie ze szczerymi intencjami, jak Fiodorow, Swiatkowski, Iskriczkij. Poza tymi wszakże, prócz hr. Bobrinskiego, nie widzimy tam ludzi, którzyby jakąś powagę i jakieś wybitniejsze stanowisko przedstawiali. Natomiast są takie figury od podrzędniejszych, a podejrzanych posług politycznych, jak p. Filewicz lub p. Korablew.

Stąd łatwo wynioskować, że te same Koła, które zaprosiły dr. Kramara do Petersburga, dziś starają się sprawę zbagatelizować, załatwić ją czysto formalnie, i w ten sposób wywinąć się z sytuacji, która stała się dla nich niedogodną z chwilą, gdy nowe poczynania słowiańskie ujawniły swój charakter.

Ten przebieg sprawy w Rosji nie wpływa wcale na nasze względem sprawy słowiańskiej stanowisko. Sprawa ta, pojmowana uczciwie i szczerze, jest, jak powiedzieliśmy, naszą sprawą, i my się od niej nie cofniemy. To nasze stanowisko uwydatnimy ponownie w Pradze.

Jak swoje stanowisko zechcą określić przedstawiciele opinii rosyjskiej, popierającej rząd dżelęjszy — to już ich rzecz.

Do nas należy utrwalenie w świadomości naszego społeczeństwa innych ludów słowiańskich tego faktu, że jeżeli istnieją przeszkody do wzajemności słowiańskiej i do współdziałania ludów słowiańskich to nie pochodzą one z naszej strony. I do nas należy przyłożyć się do tego, ażeby nowe poczynania słowiańskie znalazły swój wyraz w czynieniu, w odpowiednim zorganizowanej pracy, obejmującej, ma się rozumieć te żywioły, które rozumieją obecne położenie Słowiańszczyzny i jej istotne interesy, które wyciągają stąd szczerze i uczciwie wszelkie logiczne konsekwencje.

Secesja we flotenierajnie. Jak już pisaliśmy skutkiem ostatnich walk szowinizmów z umiarkowanymi i nieprzyjęcia urzędu przewodniczącego przez przywódcę pierwszych księcia Salm-Horstmar, zaoszczędziło się przesileniu do tego stopnia, że bez przesady można mówić o zupełnym rozkładzie tej tak potężnej do niedawna organizacji.

Organ szowinistycznego kierunku Kelma Tagl. Rundschau wzywa dzisiaj w artykule wstępnym wszystkich „patriotów” do wystąpienia z towarzystwami, z którego „intrygi bawarskie” zrobiły bezsilny „ogon” urzędu marynarki.

Donoszą już też o masowych wystąpieniach z flotenierajnu. I tak związek krajowy w Schwaburg-Rudolstadt pod przewodnictwem generała Kleista już się formalnie odłączył.

Wobec tego jest prawdopodobne, że proponowany w miejsce ks. Salm, admirał Köster, też urzędu prezesa nie przyjmie.

(*) Słowo Polskie — a zaręczona lojalności. Prasa niemiecka nie tylko prasie polskiej pod zaborze pruskim, ale i prasie galicyjskiej chciały zamknąć usta, gdy chodzi o politykę niemiecką. Dowodem tego artykuł berlińskiej Die Post. Streszcza ona artykuł lwowskiego Słowa Polskiego, w którym Słowo, omawiając zjazd w Rewlu twierdzi, że sojusz między Rosją, Anglią i Francją stał się konieczny ze względu na plany zaborcze Niemiec, i kończy streszczenie to następującą uwagą: Ta naganka prasy przeciwko nam (niemcom) stanowi najlepszą miarę do osądzenia polskich zaręczonych lojalności.

3) Henryk Sienkiewicz.

WESSELE.

(Ciąg dalszy.)

— Brzydzimy się, panie, lakońską wymową, tak jak ty brzydzisz się spartańską polewką, postaram się jednak, aby okresy moje nie były tak długie, jak owe mury, które niedgdy łączyły Pireus z naszym miastem. Więc zwracam się od razu do ciebie w imieniu naszego grodu, w imieniu wszystkich obywateli i mówię ci, najlepszy z bogów: oto miłość nasza dla ciebie, tak niezgłębiona jak wody tego Okeanosa, o którym przed chwilą wspomniałeś, — dyktuje nam następującą prośbę: okaz nam jeszcze jedną łaskę, przyspórz sławy Atenom i wstąp, boski, u nas w nowy związek małżeński, a nam pozwól, abyśmy ci wyprawili godną ciebie uroczystość weselną. Antonjusz, jakkolwiek byle czym zdziwić

go było niepodobna, usłyszawszy te słowa, zdumiał jednak tak, że długo nie mógł się zdobyć na odpowiedź. Oslupiałym wzrokiem wodził po twarzach swatów, którzy stali w głębokim milczeniu.

Lecz, że atęczycy słynęli zawsze ze złośliwego dowcipu i skłonności do szyderstw, przeto wzburzyła się w nim dusza na myśl, że może i z niego chcą zadrwić. Złowrogie błyskawice poczęły wnet migotać w jego źrenicach.

— Obywatele Aten — rzekł zmienionym głosem. — Jeśli to żart niewczesny, to odpokutujecie za niego nietylko wy, ale i nieurodzone jeszcze wasze przyszłe pokolenia. Jeśli zaś przyszłście prosić mnie o to prawdziwie, to chyba Heljos zbyt palącym promieniem porarzył mózgi w waszych czaszkach.

Tu zgrzytnął zębami i dodał głosem do grzotów Zewa podobnym:

— Żali nie wiecie, że żoną moją jest Oktawja i żali opuściła was pamięć, że jeszcze wczoraj ofiarowaliście jej białe gołębice i złote girlandy z janowca?

To rzekłszy, powstał — ogromny, groźny, ze lwimi zmarszczkami na czole, lecz niezmiernie wcale Eponim podniósł głowę i patrząc mu wprost w oczy, odpowiedział:

— Jako człowiek, poślubiłeś siostrę twego wielkodusznego kolegi, Oktawję, którą wielbimy, ale jako bóg masz prawo poślubić boginię. Ofiarujemy ci, panie, w małżeństwo naszą Atenę Grodowładną i błagamy, abys ją przyjął z rąk naszych.

Nastąpiło długie milczenie...

Taki dowód czci przeszedł nawet wyważnie Antonjusza, więc znów począł spoglądać przed się zdumionym wzrokiem. Ale gniew zniknął stopniowo z jego oblicza. Na chwilę wódz zwrócił się ku swym rzymianom i spostrzegłszy uśmiech legata, uśmiechnął się wzajem do niego, poczym siadł i przesłonił oczy dłońmi.

Lecz gdy ją znów odjął, ukazał grekom wesołe już i promienne oblicze.

— Poznając was, atęczycy — rzekł — a zarazem przyznając, że więcej nie mógłby mi sam Zews ofiarować. Żaden z bogów nie odmówiłby ręki Ateny, a zwłaszcza Ateny Grodowładnej — przeto i ja, wasz Dionisjos, przyjmuję ją z radością.

— Dzięki ci, przysłyż zwycięzco Partów! — zawołał archont Basileos.

I podniósłszy dłoń, otworzył już usta, aby w obszerniejszym przemówieniu wyrazić całą wdzięczność, jaką były przejęte serca swatów, ale trjumwir nie chciał słuchać dłużej. Był dotychczas naczczu, co nie wydawało mu się rzeczą przystojną, ani miłą. Może przytym miał dosyć greków, razem z ich wymową i pochlebstwami, więc wstał na znak, że przyjęcie skończono i rzekł:

— Idźcie teraz, o atęczycy, oznajmić moją radość oblubienicy i ludowi, a na uczcie, jaką zamierzam wam wieczorem wyprawić, powiecie mi w jaki sposób zamierzacie uświęcić moje gody weselne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Warto przytoczyć także i następującą uwagę tej samej Post: Jak wiadomo, nie ograniczają się oni (polacy) przytym do własnej prasy, przeciwnie znajdują pomieszczenie dla swoich artykułów także w pismach rosyjskich, francuskich, angielskich, włoskich i amerykańskich, a mają także pisma niemieckie na swoje usługi.

Szkoda tylko, że Post zapomina, ile pism zagranicznych niemiecy mają na swoje usługi, w których ogłaszają najpotworniejsze oszczerstwa i kłamstwa o polakach. Jeżeli polacy kłamstwa te w prasie zagranicznej ze swej strony prostują, to spełniają przez to akt samoobrony z prostej konieczności. Ale — prasa hatystyczna zrozumieć tego nie chce.

Francuz o stosunkach polsko-ruskich. Z powodu zaszłej pomyłki w podaniu cytatu z artykułu p. Estagel p. t. „Polonais et Ruthenes”, ogłoszonego w dzienniku L'Action z dnia 2. bm. (okólnik Biura inf. pras. pol. R. N.) podajemy ten artykuł w całkowitym przekładzie:

Wczoraj stawał przed sądem w Lwowie, w Galicji austriackiej, student ruski Siczynski, który dnia 12. kwietnia zamordował namiestnika hrabiego Potockiego. Ten dramat jest tylko jednym z epizodów długiej walki rasowej. Galicja liczy przeszło 4 miliony polaków i przeszło 3 miliony rusinów. Chociaż oba narodości mają te same prawa, polacy na ogół zamożniejsi i bardziej wykształceni, stanowią warstwę rządzącą. Rusini nie przebaczą im tego. Są oni podzieleni na dwie partje, które się wzajemnie nienawidzą: na umiarkowanych, którzy ciążą ku Rosji, i na suchawych nacjonalistów, którzy marzą o połączeniu w jeden niezawisły naród rusinów austriackich i 20 milionów rusinów rosyjskich.

Kilkakrotnie wybuchały jaskie między studentami polskimi i ruskimi na uniwersytecie lwowskim. Z drugiej strony, walki wyborcze miały miejsce między obu partjami ruskimi, a przy wyborach w lutym 1908. grupa umiarkowana dzieliła w porozumieniu z polakami. Nieszczęśliwy hrabia Potocki, ponościł, w oczach nacjonalistów ruskich, odpowiedzialność za wszystkie te wypadki; jemu to przypisywano w r. ub. uwięzienie zbyt awanturniczych studentów ruskich i jego to oskarżano o doprowadzenie do skutku zgody między rusinami umiarkowanymi a polakami.

Powstało ostatecznie w sferach studentów i zapaleńców pewnego rodzaju elementarne wrzenie. I oto młody Siczynski, liczący lat 21, idzie strzelać do namiestnika Potockiego, który w dwie godziny potem umiera, zostawiając wdowę i dziećmiorko.

Trzeba powiedzieć bez ogródek: jest to zbrodnia ohydna. Ten, którego zabito, nie groził życiu cudzem, jak np. jakiś Plehwe; przeciwnie, był on względem rusinów lepiej usposobiony, niż jego poprzednicy. Ten, który zabili, nie był ani człowiekiem wykończonym ani szaleńcem; jest to syn księcia grecko-katol., który był posłem, a swą karierę zbudował z postawienia na uniwersytecie odznaczeń się on inteligencją. Nie można z tym usprawiedliwiać ani jego czynu, ani krzykliwych pochwał niektórych z posteru jego rodaków. Lecz to właśnie powinno dać do myślenia polakom. Jeśli hr. Potocki, chociaż tak bardzo sympatyczny, został zamordowany przez studenta wykształconego i z dobrego domu, jeżeli część publicystów uważała to morderstwo za coś godnego podziwu, znaczy to, że jest coś spalonego w życiu kraju. Część ludności nie ma majątku, wykształcenia, wpływu, który powinna mieć. Oby klasa rządząca rozumiała to i na zło dobrym odpowiedziała: jedyna to zemsta, która nie jest zgoną dla tego, który się mści.

Lucien Estagel.

(*) Polskie sądownictwo. W piśmie berlińskim Der Tag znajdujemy na ten temat ciekawy artykuł. Autor, niejaki p. G. Prossoroff, stwierdza na wstępie ogólne spostrzeżenie, że polacy wszystko mierzą podwójną miarą. — W Galicji, gdzie posiadają władzę, uciśkają bezwzględnie obcą narodowość, w Niemczech i Rosji natomiast odgrywają rolę biednego Lázara. Ale — powiada autor — wyrozumieć to jeszcze można, gdy chodzi o ogólne sprawy polityczne. Gorzej jednakże ma się sprawa co do tego, że polacy i w sądownictwie nie umieją się wynieść do wysokości prawdziwego obywatelstwa. A przecież o ten szkopuł rozbiło się niedawno ich własne państwo.

Na dowód „anarchji“ w sądownictwie galicyjskim przytacza Prossoroff fakt, że sąd w sprawie napadniętego studenta ruskich na wszechnicy lwowskiej musiano przemieścić do Wiednia. W przypadku posła dr. Trybińskiego (?) (zapewne Trylowskiego. Przep. Red.) skazanego w Kołomyi za podburzanie na 6 miesięcy aresztu, miał podobno minister sprawiedliwości proces ponownie przekazać prokuratorowi celem zbadania, czy sąd nie przekroczył swej kompetencji.

To jednakże — powiada p. P. — są drobności w porównaniu do tego, na co polskie sądownictwo powazyło się w ostatnim czasie. Tu następuje przeciwwstawienie dwóch wyroków, pierwszego, uwalniającego Wandę Dobrodziacką za zamach na Skallona — drugiego, skazującego Mirziawę Siczynskiego za zabójstwo Potockiego na śmierć.

Z wyroków tych przemawia — pisze autor — cała choroba sądownictwa (legal insanity), na którą Polska cierpiała od dawna, a która uczyniła ją niezdolną do utrzymania prawnie uporządkowanego państwa. Rzec jasna: skrytobójstwo pozostanie narodowym środkiem do oswożenia się przeciwko nie-polakom; gdy stół oby je spełni na polaku, wtenczas mści się je krwawo. Autor wobec tego twierdzi, że polakom brak zrozumienia dla pojęcia „prawa“ i jego świętości. W nich żyje tylko narodość — swawola.

Zródła tej „swawoli“ dopatruje się p. Prossoroff w niepomiarowanym ciężeniu do subiektywizmu polskiego.

Niezrozumienie spraw galicyjskich, jak wogóle tendencyjność artykułu p. Prossoroffa, jest aż nadto widoczna. Aktem „brwowej“ zemsty nazywa autor i jemu pokrewni — sprawiedliwy wyrok wydany na Siczynskiego przez trybunał lwowski. Autor zapomina również o tym, iż trybunał lwowski, składający się z polaków, natychmiast po ogłoszeniu w myśl prawa wyroku, skazanego przedstawił do łaski cesarskiej. Czyżby sądy pruskie w takim wypadku postąpiły podobnie?

Czy ukraińcy chcą zgody? Po zapadłym w procesie Siczynskiego wyroku, ludowowoy Kurjer Lwowski wystąpił z serdecznym, szczerym współczuciem podyktowanym artykułem, żądającym zamiany kary śmierci dla Siczynskiego. W odpowiedzi na to lwowskie hajdamackie Diło brutalnie odrzuciło wyciągniętą do zgody dłoń i tak pisze:

Życie albo śmierć Siczynskiego zależy wyłącznie od woli monarchy. A partja, jakiej organem jest Kurjer Lwowski, nie należy do tych, którzy swymi politycznymi i osobistymi związkami mają w tej sprawie jakikolwiek głos. Mgalomania organu „byłego Szeli“, a obecnie wiceprezesa Koła polskiego, zupełnie nie ma miejsca.

Tym wszystkim panom musimy odpowiedzieć: „Hands off!“ Precz z rękoma, które jeszcze niedawno gotowały się do pomocy katowi! Nie wolajcie przebaczenia tymi samymi ustami, które niedawno jeszcze wrzeszczały: Na pal! Nie kujcie politycznego kapitału, nie urządźcie politycznych orgij pod szubienicą, która, jeśli stanie, to wyłącznie z waszej przyczyny.

Ukraińcy pomijają tendencyjne dowód bezstronności sądu w werdykcie ławy przysięgłych, która zaprzeczyła, by morderstwo było „skrytobójczym“, zaś na szersze propozycje polaków, dotyczące zgodnego współżycia w przyszłości, ukraińcy odpowiadają brutalnie: my zgody nie chcemy!

Profesor Bernhard jako statystyk.

Pod tym tytułem ukazała się broszura pana Zygmunta Chłapowskiego z Torwi, zawierająca ostrą a rzeczową krytykę statystycznych danych w sprawie rozprawienia Bernharda „Das polnische Gemeinwesen im preussischem Staate“. Autor przyznaje dziełu temu niepopolitą wartość, nie może jednak Bernhardowi uszczędzić ciężkiego zarzutu, że popełnił poważne błędy w liczbach, odnoszących się do stosunków agrarnych, z których to liczb prof. Bernhard wyciąga potem daleko idące wnioski.

Przedewszystkim przypisuje prof. Bernhardowi przesadzone znaczenie parcelacji polskiej wielkiej własności ziemskiej, przedstawiając rzecz tak, jakoby w drodze gwałtównej parcelacji polska własność wielka została wprost zdziśiatkowana.

Wobec tego udowadnia p. Chłapowski, że wprawdzie polska własność wielka w Poznańskim od r. 1886. do dzisiejszego dnia spadła z 653 tysięcy ha na 570 tysięcy ha, ale zmniejszenie to nastąpiło nie wskutek parcelacji, lecz wskutek sprzedaży w ręce niemieckie.

Mniej ważne błędy udowadnia autor Bernhardowi co do geograficznego rozmieszczenia wielkiej własności ziemskiej w poszczególnych powiatach; nadmieniamy tylko, że p. Bernhard pisze o „biednym“ południowym kącie prowincji poznańskiej, w którym Radziwiłłowie odgrywają swoją „rolę historyczną“, podczas gdy p. Chłapowski zaznacza, że w powiatach kępińskim i ostrzeszowskim, stanowiących właśnie ten południowy kąt, Radziwiłłowie żadnej własności ziemskiej nie mają.

Najwłaściwszy jednak błąd p. Bernharda, z którego wyciąga najdalej idące konsekwencje, jest ten, że w dziele swoim pisze o 225 tysiącach drobnych gospodarstw niżej 2 ha, których posiadzicielem stanowią wedle niego wielką armję małych rolników, „głodnych ziemi“, kupujących parcelowane grunta za największą cenę. Otóż p. Chłapowski udowadnia jasno, że profesor ekonomii Bernhard nie umie rozróżniać posiadłości ziemskiej (Besitz) od przedsiębiorstwa rolniczego (Betrieb). Statystyka Rzeszy niemieckiej mówi o 225 tysiącach (blisko 130 tysięcy w Poznańskim i 95 tysięcy w Prusach Zachodnich) drobnych przedsiębiorstw rolniczych, w które wlicza wszystkie gospodarstwa uprawiane przez służbę dworską i robotników na przydzielonych im przez dwór gruntach we formie t. zw. deputatu.

Oczywiście jest to zupełnie coś innego, niż drobna, samodzielna posiadłość ziemska, o której mówi prof. Bernhard. Ta drobna posiadłość ziemska jest o wiele mniejsza — w Poznańskim n. p. wszystkich gospodarstw aż do 100 ha. jest tylko 84 500.

Wrzecz zwraca się p. Chłapowski przeciw twierdzeniu Bernharda, jakoby polacy często kupowali majątki z rąk niemieckich za cenę o wiele wyższą niż rzeczywista ich wartość wynosi — tylko dla rozgłosu! tu p. Chłapowski wykazuje na podstawie cyfr, że takie kupna „demonstracyjne“ istnieją tylko w fantazji p. Bernharda, że przeciwnie majątki te przeważnie się dobrze rentują.

Jeżeli w końcu p. Chłapowski stwierdza, że książka p. Bernharda jest bardzo „pięknie“ napisana, ale że pomieszane są w niej prawda i fantazja — to niewątpliwie na tę charakterystykę zupełnie można się zgodzić.

(*) Sprawa prof. Bernharda.

Jak wiadomo, korzystał prof. Bernhard, pisząc książkę swoją z rąk Das polnische Gemeinwesen, także z informacji udzielanych mu przez polaków. Fakt ten wywołał w niektórych kołach pewne zdziwienie. Czyżby Bernhard w życzliwych dla nas zamiarach się do nas zbliżał? — pytano.

Z książki Bernharda życzliwość ta nie przegląda. Jeżeli w ostatecznym osądzeniu stosunku pana Bernharda do nas się jeszcze może wahano, to nominacja jego w tak niezwykłych okolicznościach profesorem przy wszechnicy berlińskiej, więc pierwszej w kraju, wszelkie wątpliwości rozwiała.

I słusznie. Potwierdza to polemika, jaka wyrosła z powodu „sprawy Bernharda“ między prof. Biermerem z Giessen a profesorem Delbrückiem, który znany jest jako przeciwnik obecnego kursu antypolskiej polityki. Odpowiadając na zarzut, jaki prof. Delbrück uczynił prof. Biermerowi, jakoby nie znał dzieła Bernharda, pisze tenże w nr. 340. Berl. Tageblattu między innymi co następuje:

Znam dzieło Bernharda bardzo dokładnie; ono to jedynie przyczyniło się do jego zaszczytne powołania do Berlina. Wiem naturalnie także, że Bernhard dotychczasową politykę antypolską ostro krytykuje jako zupełnie bezcelową. Czy atoli przez to Bernhard stał się w ogóle przeciwnikiem haktizmu i antypolskiej polityki? — Przeciwnie, pragnie on tylko innego, skuteczniejszego sposobu zwalczania polaków, mianowicie oparte o podstawach ekonomiczno-politycznych. Bernhard więc bynajmniej nie zerwał z haktystami, do których — mówiąc nawiasowo — i ja sam należę.

Na podstawie tego wyznania prof. Biermer może uchodzić wobec nas jako koronny świadek na to, jak życzliwie w sprawie polityki antypolskiej prof. Bernhard zajmuje stanowisko w stosunku do polaków. Prof. Biermerowi możemy być wdzięczni za wyjaśnienie tej kwestji.

Koniec sesji.

Petersburg, 6. lipca.

Za kilka dni pałac Taurydzki zamknie już swoje podwoje. Posłowie rozjadą się na wczasy letnie, — tym razem nie „rozspędzeni“, lecz mówiąc sobie wzajem „do widzenia, na jesień. Co z sobą wyborcom swoim zawiozają?

Dziś dogorywający okres sesji Damy jest pierwszą, że się tak wyrazimy, „normalną“ sesją parlamentaryzmu rosyjskiego. Nie od rzeczy więc będzie rzucić choć na chwilę wzrok na szlak drogi przebytej i spojrzeć na horoskop przyszłości.

W tych dniach właśnie zakończono obrady budżetowe. Jak się w swej mowie podczas dyskusji nad przychodami budżetowymi państwa wyraził poseł Władysław Żukowski, Duma zatknęła sztandar na szczyt państwowego budżetu. Czy zatknęła swój sztandar? Słusznie zauważył poseł Żukowski, że na terenie pracy politycznej pozatykała Duma tu i ówdzie zgoda z sobą nie skoordynowane „wielkie“, po których jeszcze ani o samej pracy i jej dorobku ani tym bardziej o szlakach, którymi życie polityczne kroczyc ma na przyszłość, sądzić niepodobna.

I zresztą, jakże to zatknęła ów sztandar Duma w szczyt budżetu państwowego? Czy zawiadnęła tym klejnotem każdego życia parlamentarnego?

Zwróćmy uwagę na jeden arcyciekawy szczegół: oto na początku debaty budżetowej nagle do pospiechu, zabrano się od razu do uchwał poszczególnych punktów zamierzeń budżetowych, odkładając dyskusję gieneralną na koniec. Na końcu zaś, implicite, uznano dyskusję gieneralną za zbyteczną. Tak więc przyjęto poszczególne paragrafy budżetu, ale zgoda nie głosowano nad przyjęciem całego budżetu. Co kraj to obyczaj!

Niemniej jednak uważając dziś sfery polityczne rosyjskie, że budżet obecny jest pierwszym budżetem parlamentarnym, że przeto wchodzi do rodziny europejskiej budżetów „z woli narodu“. Czy nie zbyt wiele optymizmu w takim twierdzeniu? Czy duma to nie zbyt pochopna i powierzchnowa?

Niejednokrotnie w listach moich charakteryzowałem serwilizm tej trzeciej Dumi, na podstawie „nowej recepty“ wybranej. Wiemy, co sędzi o własnym zdaniu większości Izby — o zdaniu, które do przymiotnika własnego zdania chyba najmniejszego nie posiada prawa. Wiemy, kto i jak rządził szalącymi większością Dumi.

Potrzeba dyskusji gieneralnej przy zamknięciu uchwał budżetowych była tak przemożną, że niemal siłą rzeczy narady nad fiksem uchwał, nad preliminarzem przychodów państwowych, przeistoczyły się od razu w dyskusję gieneralną. Co prawda, zapisało się zaledwo kilka mowców — i, jeśli nie liczyć głosu pałaziernikowca p. Jeropkina, któremu chodziło tylko o dokonanie osobistych rachunków ze swoim ex-zwierzchnikiem, ministrem Kokowosem (p. Jeropkin był poprzednio dygnitarzem w ministerjum finansów) to, rzecz ciekawa, wszystkie głosy były głosami opozycji.

Rzecz to ciekawa, raczej charakterystyczna, ale zupełnie naturalna. Nie mogła przecież większość dziś rej wodząca w Dumie (pałaziernikowy i prawicy) krytykować samych siebie lub, co gorsza, pana swego — rząd!

Wyróżnił się z pomiędzy głosów głos poseła Władysława Żukowskiego nietylko dlatego, że p. Żukowski doskonały jest znawcą finansów państwowych, ale i dlatego, że umiał doskonale poseł Żukowski ująć w trafnej swej mowie owoce dotychczasowego rosyjskiego „parlamentaryzmu“ z przytym uczynił to z taką finezją, z tak głęboko ujętą ironją, że mowę tę niemal za wzór ironicznej a doskonale zbudowanej mowy parlamentarnej poczytać należy. Subtelność, finezja i zaawstwo wyjątkowe przedmiotu szły tu o zawód pierwszeństwa.

Dostało się w mowie p. Żukowskiego i rządowi i Dumie.

Zaznaczywszy przedewszystkim, chroniczność deficytów budżetowych w Rosji, — chroniczność niemal nieuleczalną, na najbliższą a nawet dalszą nieco przyszłość przynajmniej, — zwrócił uwagę

mówca polski na to, że zalecana ciągle przez p. ministra oszczędność wcale nie rozwiąże problemu, albowiem obdrzwienie są pola zaległe, życie idzie bo iść musi naprzód, stawia coraz nowe, coraz większe wymagania, rosną wydatki skarbu niepomniernie szybciej od dochodów.

Co pozogąć? — zadaje pytanie p. Żukowski. Zasada oszczędności nie będzie wykonalną. Jedyną drogą dążyć mogącą do rozwiązania jest szereg daleko idących reform wewnętrznych. Czy rząd myśli o tym? Program rządu wydaje się p. Żukowskiemu jakby księgą, do której napisano wstęp (deklaracja p. Stołyppaa), poczyniono dalek mnożstwo do niej uwag, odnośników, odsyłaczy — ale treści w niej brak.

Tymczasem jedyną treścią, która zaradziłaby mogła, jest decentralizacja rządu. Wszakże centralizacja (pomijając nawet względy polityczne) doprowadzić musi do skutków fatalnych. Wszakże w roku 1903, wydatkowyano na celę kulturalną ze skarbu w Cesarstwie w stosunku 101 kop. na głowę, a w Królestwie zaledwo 85 kop. Dziś dla Królestwa Polskiego stosunek ten pogorszył się znacznie, albowiem, bsdzobędz, coś nie coś dla Cesarstwa działało, a dla Królestwa zgola nic.

Czy deficytom tym zabiegać drogę będzie Duma? Deficytary, które uchwalają, są tak chaotyczne, tak z sobą niepowiązane, częstokroć wobec ważności przedmiotu tak błahe, tak powierzchnowe, że z rozstawionych tych wiech zgola o przyszłości sądzić nie można.

Na czym więc kończy „przedstawicielstwo narodowe“ pierwszy okres prac swoich? Na dwóch deficytach — odpowiada p. Żukowski. Jeden deficyt — to kilka dni temu uchwalona dwustamilionowa pożyczka wewnętrzna na pokrycie niedoboru budżetowego. Deficyt to stały, chroniczny. To deficyt finansowy. Drugi deficyt — to deficyt polityczny; nie zdziałano nic, trzeba będzie krajowi obiecywać, czynić nadzieje, trzeba będzie zwracać się do wyborców z prośbą o przedłużenie zaufania, o kredyt. To nowy, polityczny, poważny deficyt.

Naczej być zresztą nie mogło. Bo — cytował tu poseł Żukowski słowa Turgeniewa — „nowinę karczować należy nie za pomocą powierzonej służącej się sochy swojskiej, ale za pomocą europejskiego okutego pługa“.

Otóż — jak wiemy — nie było i niema w całej działalności „parlamentu“ rosyjskiego, dotychczas przynajmniej, tego europejskiego pługa.

Zważmy bowiem, czym jest Duma obecna? Pomijając już nieskończoność, na ogół biorąc, niski poziom kultury umysłowej, najwybitniejszymi znanionami Damy dzisiejszej jest serwilizm, nacjonalizm krajowcy, demagogia ze strony popów (których jest w Dumie 44), wrzecznie hamowane (do czasu) apetyty włoiści, których pierśi aczkolwiek obficie „obciążone“ są megalami i orderami za wierność i zasługi, jednak wzdychają do chwil, gdy „zahoworitsia o ziemle“.

W środowisku takim niewątpliwie polityka Koła Polskiego była niesłychanie trudną. A była tym trudniejsza jeszcze, że nasadzone „specjalistów“ brytanów z „kresów“, wybranych przez „mniejszość liczebną“ rosyjskiego żywołu „na kresach“ w celu czynienia stałej i zorganizowanej naganki — nawet bez przebierana w środkach i bez pojęcia o wstydzie.

W takich warunkach „rosyjska“, „nacjonalistyczna“ Duma pragnęła wszelkimi siłami ze-pohnąć sprawę polską na najdalszy kraniec, ułoż-samić ją ze sprawą astrachańską, ormiańską, burjacką, kirgiską, czeremską itp. Ba, nawet z ust ministrów (p. Swarcza) padły podobne wcale niedwuznaczne aluzje. Polakom dawano do zrozumienia, że za zaszczyt i łaskę powinni sobie poczytywać, iż są w takim „towarzystwie“ — w Dumie „rosyjskiej“.

Pomimo to wszystko — pomimo nadto niesłychanie szczipłej garstki naszego przedstawicielstwa (w Rosji jeden poseł przypada na 200 tys. mieszkańców, w Królestwie Polskim na milion a nawet jak w gubernji warszawskiej na półtora miliona) — pomimo to wszystko, dzięki usilności i zabiegom oraz dzięki taktowi naszego przedstawicielstwa, udało się osiągnąć do maximum, jakie w danych warunkach osiągnąć można było.

Naturalnie, konkretne rzeczy biorąc, to maximum nie jest wielkim, jeśli nie weźmiemy pod uwagę perspektywy możliwości. Nie udało się otrzymać żadnej zdobyczy konkretnej, ale bo też o żadną zdobycz konkretną tentować nie można było. Wszystko, o co na razie chodziło i co się osiągnąć dało — to wydzielenie sprawy polskiej, to niedanie jej zejść na poziom burjackiej sprawy, to narzucenie jej Dumie, to kazanie, aby się z nią liczoło. Udało się to — przyznać trzeba. Sprawa polska stała się tą bolączką, o której często mówili różni posłowie rosjanie: wielu już z nich przyznaje, że sprawa polska załatwiącą być musi. Tymczasem więc stworzono grunt. Roboty zacząć należy na tym gruncie — od nowej kampanji na jesień. Tymczasem sprawa polska rzuciła swoje głośnie: Jestem!

H. R.

Reforma administracji w Watykanie.

Korespondent rzymski Czasu pisze: Pojawił się dokument papieski, dotyczący reform dykasterji w Watykanie. Dokument obejmuje 3 części, a mianowicie:

1) Apostolską konstytucję Sapienti consilio, która organizuje dykasterje papieskie, wprowadza lepszy podział agend i usuawa przeciętowanie kompetencjami.

2) Osobną ustawę Lex propra, dotyczącą postępowania władz sądowych Rota Romana i Sigratura iustitiae.

3) Ogólne organiczne uregulowanie wspomnianych dykasterji, które dzieła się na kongregacje, na najwyższą Radę ustawodawstwa i judykatury, władze sądowe i ofcja.

Najważniejsze, przez dokument papieski wprowadzone zmiany są następujące:

Sprawy sporne, zarówno cywila, jak karno-

Ze swiata.

Proces Eulenburga.

Berlin, 9. lipca. Wczoraj przesłuchiwano w dalszym ciągu rybaka Ernsta. Celem lepszego zrozumienia dyalektu Ernsta zawięzano dr. Fischera z Karlsruhe jako tłumacza. Następnie przesłuchiwano cały szereg świadków z Starnbergu, którzy zeznawali wszyscy na korzyść Ernsta. Jedynym ważnym momentem z wczorajszego przebiegu procesu było zeznanie Ernsta, że radca dworu Kistler, były sekretarz Eulenburga, starał się go przekupić. Radca Kistler z Monachjum zwracał się kilkakrotnie na drodze listownej do Ernsta i prosił go, ażeby, w razie gdyby został zezwany jako świadek do Berlina, zamieścił w swoich listach, iż Kistler udawał się kilkakrotnie do Ernsta osobiście, a następnie prosił go, ażeby przybył do Monachjum. Pieniądzy nie odbierał Ernst od niego nigdy.

Radca Kistler, obecnie dyrektor pewnego towarzystwa ubezpieczeń na życie, starał się w jakikolwiek sposób wpłynąć na Ernsta i powiedział pomiędzy innymi: Jak przyjedziesz do Berlina, to powiesz, że nie wiesz o niczym. W dalszym ciągu procesu omawiano obciążający list Eulenburga, w którym namawiał Ernsta do krzywoprzysięstwa i poruszono także korespondencję księcia Dohna, który napętnował postępowanie Eulenburga. Podczas omówienia listu protestował książę przeciw wciągnięciu księcia Dohna do procesu i użył bardzo ostrych określeń co do jego osoby.

Berl. Tagebl. dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że cesarz odebrał Eulenburgowi order czarnego orła.

Straszna katastrofa w chemicznej farbiarni.

Budapeszt, 9. lipca. Wczoraj wieczorem nastąpił w chemicznej farbiarni Kovalda silny wybuch benzyny, który spowodował wielki pożar. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 6 zwiek spalonych na węgiel. Oprócz tego ranionych jest 18 robotników, którzy ratownicy się od śmierci wyskoczyli z okna fabrycznych.

Amerykańskie niemieckie towarzystwo śpiewu w Niemczech.

Bremena, 9. lipca. Wczoraj do południa przybyło do Bremeny amerykańskie niemieckie towarzystwo śpiewu z Broklina. Amerykańskie Towarzystwo uda się następnie w podróż po Niemczech.

Zamach na generała Szemi baszę.

Konstantynopol, 9. lipca. Generał Szemi basza został wczoraj zamordowany przez pewnego oficera tureckiego przy opuszczaniu urzędu telegraficznego w Monastyrze. Morderca zbiegł. Generał Szemi basza wysłany został przeciwko wojskom tureckim płądrującym po okolicy.

Niezwykłe samobójstwo.

Monachjum, 9. lipca. W miejscowości Ashing pod Monachjum odebrał sobie pewien młody człowiek w bardzo oryginalny sposób życie. Najpierw nabił dwa moździerze prochem i wodą, i wiozł je w łódkę. Następnie położył się sam twarzą zwrócony ku moździerzom i podłożył lont. W chwili później rozległ się straszny huk, który nabawił spokojnych obywateli wielkiego strachu. Na drugi dzień znaleziono ciało porozrywane w drobne kawałki i porozrucane po całym pokoju.

Oszustwa w konsulacie brazylijskim.

Lizbona, 9. lipca. W brazylijskim konsulacie wykryto oszustwa w wysokości 150 tysięcy. Odnosny wicekonsul został natychmiast aresztowany.

Zaburzenia studenckie w Insbruku.

Insbruck, 9. lipca. Między studentami wolnomyślnymi a klerykalnymi przyszło wczoraj w nocy do krwawych starć. Kilkunastu studentów odniosło ciężkie uszkodzenia.

Nasze sprawy.

(*) Niemcy o poznańskiej wystawie przemysłowej. Poniżej podajemy w streszczeniu artykuł hakatystycznej Schlesische Ztg. Oczywiście artykuł jest nieprzy-

królowa o małej lakierowanej nóżce, pachnąca, szeleścząca, zalotnie robiąca perskie oko, jedna w tysiącach odmian... Uważałaś na ulicach... już od rana... potem wieczory, noc... Niedzdrowa krew krąży po żyłach... Odbywa się polowanie, jakaś nieskończona bezwstydna ruja... Mieć, posiadać, używać... leją się pieniądze... kawiarnie, ogródki, gabinety... każdy spieszy... trujący szal... pokaz ty mi uczciwego mężczyzny! Mój Boże, co stało się z kobiety, z miłości, z wielkiej twórczej poezji życia! Wyśmiewano mnie, że ja romantyk, że ja czcze... Ty jeden byłeś wyjątkiem. Z ust twoich ani razu nie padło słowo bezecne... czysty i samotny stałeś... W milczeniu składałem ci hołd i rościło mi serce, że my dwaj... Ja wierzę, że tylko czystość daje siłę... Jeśliś świat miał pójść tą drogą i nie odrzucił się, skąpany w podniosłej idei, to nie warto... Pamiętaj naszą rozmowę o odrodzeniu tam za miastem, na między chłopskiej, w upalny dzień czerwcowy?... A teraz...

— Teraz dowiaduję się — ciszej kończył — że ty to ogarnięty szaleńcem, że w tej wielkiej godzinie narodzin wy rozbijasz się, że dajesz przykład innym, że wciągasz... I w miście mówią: patrzcie, ci z partii niegorzej od nas... mówią tak... i ta... ta Malinowa... nie spodziewałem się po tobie i po niej...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stronictwie październików. Zbliżenia Rosji do Anglii życzy sobie 670 członków Dumy, a tylko 59 jest przeciwnych. Spotkanie w Rewlu jest według niego gwarancją pokoju. O wojnie z Niemcami nikt nie myśli.

Pogłoski o ustąpieniu ministra Korytowskiego.

Praga. Prager Tageblatt donosi z Wiednia: W kołach parlamentarnych słyhać, że minister skarbu Korytowski może już wnet ustąpić ze swego stanowiska.

Na wypadek, gdyby to nastąpiło, szef sekcji Gruber objąłby do jesieni kierownictwo ministerstwa skarbu, a w jesieni zostałby na ministra skarbu powołany gubernator Banku austro-węg. dr. Leon Billński. Gubernatorem Banku zostałby tymczasem Węgier.

Niestwierdzone jeszcze pogłoski te podajemy z zastrzeżeniem na odpowiedzialność wspomnianego Prager Tageblattu.

Jaures a dyskusja marokańska.

Paryż, 9. lipca. Jaures pisze w Humanité o dyskusji marokańskiej w sprawie zajęcia Azemuru i przychodzi do przekonania, że generał d'Amade działa niezaprzeczalnie przeciwko woli Francji i że ministerjum popiera biernie lub czynnie jego taktykę. Eskpedycja wojsk marokańskich do Marrakeschu, którą francuzi przygotowują, będzie ostatnim wysiłkiem na rzecz Abdul Asiza.

Jeżeli nowy ten akt przemocy uda się Francji pomyślnie, natenczas wywoła wszelkie możliwe trudności w kwestji marokańskiej. Jeżeli natomiast ekspedycje nie uda się, co jest prawie pewnym, natenczas obniży Francja jeszcze bardziej swe moralne stanowisko w Maroko i w Europie. Nigdy nie rzuciła się Francja we wir tak niebezpiecznej i wielce odpowiedzialnej polityki, jak teraz. Iza miała przekonanie, że powinna właściwie oponować przeciw taktyce marokańskiej, ale brakło jej odwagi do wypowiedzenia swego zdania i ostrego skrytykowania rządu.

Wywody te pana Jauresa są niewątpliwie bardzo na rękę Niemcom, ale ogromna większość narodu francuskiego się na nie nie godzi i podiera energiczna politykę gabinetu Clemenceau.

Paryż, 9. lipca. W sprawie eskpedycji Abdul Asiza do Marrakeschu donoszą z Azemur, że sultan wyruszył 7. lipca z Rabatu i zabrał cały szereg wybitnych osobistości ze sobą jako zakładników, którzy życiem swym gwarantować muszą za spokój podczas nieobecności Abdul Asiza. Marokański bank państwowy wypłacił na koszt eskpedycji 500 tysięcy pesatów. W Magodarze wylądował okręt francuski Maurice 400 żołnierzy i 100 mułów, przeznaczonych do eskpedycji Abdul Asiza.

Rewolucja w Persji.

Petersburg, 9. lipca. Petersburska agencja telegraficzna dowiaduje się w sprawie zaburzeń w Persji z autentycznego źródła, że generał Liakow otrzymał instrukcje, na mocy których nie wolno mu brać udziału w politycznych walkach partyjnych. Ostatnie zajęcia wywołane zostały spiskiem na życie szacha, dlatego był też Liakow zobowiązany bronić go wszelkimi możliwymi środkami. Przy oblężeniu meczetu działał on na bezpośredni rozkaz szacha. Dopiero gdy poseł rosyjski w Teheranie dowiedział się o nominacji Liakowa na generalnego gubernatora Teheranu, zaproteutował przeciwko temu. Skutkiem ogłoszenia staau wojennego nad Teheranem zlecono Liakowowi opiekę nad miastem. Wobec tego wniósł rosyjski poseł petycję do szacha, ażeby rozporządzenia i środki zaradcze Liakowa w sprawie zachowania spokoju podporządkował wladzom politycznym.

Krótkie wiadomości.

Konferencje kompromisowe dwóch serbskich stronnicw upadły definitywnie. Welimirowicz złożył królowi mandat w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Król przyjmował następnie prezesa starego gabinetu Paszicia i Milanowicza.

Nowy Sejm fiński reprezentowany jest przez następujące stronictwa: 76 socjalistów, 53 staro fiaków, 30 szwedomanów, 29 młodo fiaków, 8 agrariuszy i 4 członków stronictwa chrześcijańskiego.

Na ten zjazd wskutek tego wybierają się Sokoli z całego Ślązka, aby obronić ćwiczących przed napadem. Dnia 12. b. m. przyjdzie niewątpliwie do awantur i bijków w Skoczowie — turnerzy niemieccy postanowili bowiem za każdą cenę udaremnić ten zlot. Wydział Sokoła polskiego wydał odezwę, aby polacy masowo się zjeżdżali do Skoczowa na dzień 12. lipca.

Z zaboru rosyjskiego.

Rugowanie języka polskiego z Kościoła.

Wilno, 9. lipca. W Oranach rozpoczął się w środę proces włóciarian, oskarżonych przez księdza Juchnisa o pogwałcenie porządku i spokoju w kościele.

Zbrodnia pomieniona polegała na tym, że włóciarianie w tę niedzielę, kiedy wypadły z kolei polskie śpiewy w kościele oławskim, śpiewali po polsku, zaś ks. Juchnis, wbrew rozporządzeniu ks. biskupa, narzucił parafjanom „w niedzielę polską“ nabożeństwo w języku litewskim; parafjanie oławscy występowali w obronie swego prawa. Jeszcze za poprzednika ks. Juchnisa nabożeństwo dodatkowe w kościele oławskim odbywało się wyłącznie po polsku; kiedy potem ks. Juchnis zaprowadził z własnej inicjatywy język litewski w kościele i usunął śpiewy polskie, parafjanie szukali sprawiedliwości u księdza biskupa. Biskup wysłał dwóch księży dla zbadania na miejscu, w jakim języku ludność pragnie się modlić; księża zadowolili się otrzymaną od ks. Juchnisa interwencją, że parafia składa się w dwóch częściach z tych, co się modlą po litewsku i jedna trzecia modlących się po polsku.

Po otrzymaniu powyższej informacji ksiądz biskup rozkazał, aby dodatkowe nabożeństwo odbywało się z kolei po litewsku i po polsku; przy tym po dwóch niedzielach albo świątach litewskich następowal dzień polski. Parafjanie starali się presterzegać tego rozporządzenia biskupa i śpiewali po polsku tylko w polską niedzielę, lecz ks. Juchnis na to nie chciał się zgodzić, uiliował polski język zupełnie z kościoła wyrzucił i przeciwko swoim parafjanom wystąpił ze skargą do naczelnika ziemskiego. Naczelnik ziemski skazał trzech gospodarzy, śpiewających po polsku w kościele, na dwa tygodnie więzienia. Parafjanie stoją w obronie swego prawa. O dalszym ciągu zatargu pomiędzy ks. Juchnisem i jego parafjanami poinformujemy czytelników.

Wybuch bomby w Warszawie.

Warszawa, 9. lipca. Osiemnastoletni terrorysta upuścił idąc przez ulicę bombę, która wybuchła ze straszną siłą i urwała mu obydwie nogi, tak, że natychmiast umarł. Kilka robotników przechodzących właśnie obok miejsca wybuchu zostało ciężko poranionych.

Wiadomości polityczne.

Niemcy w Czechach.

Wiedeń, 7. lipca. Niemieckie miasta w Czechach planują gromadną demonstrację przeciwko urzędnikom i wprowadzaniu czeskiego języka do wewnętrznego urzędowania.

Czterdzieści miast zwołało już w sprawie zgromadzenia.

Z Parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 9. lipca. Na wczorajszym posiedzeniu Parlamentu przedłożył minister finansów dr. Korytowski kredyt dodatkowy w sumie 4 i pół miliona koron celem podwyższenia pensji dla niższych urzędników i zapowiedział zarazem zupełne zreformowanie systemu pensji, co podciągnie za sobą maksymalną zwyżkę 18 milionów koron na rok. Oprócz tego przyjęto kilka drobniejszych projektów poczym przystąpiła Iza do dalszych obrad nad nagłością wniosku socjalistów w sprawie zaprowadzenia powszechnego tajnego głosowania w niektórych sejmach państwa austriackiego. Nagłość wniosku socjalistów odrzucono.

Wywiad angielskiego dziennikarza Stead u Stołypina.

Petersburg, 9. lipca. Znany angielski publicysta William Stead miał tutaj dłuższą konferencję z prezesem ministrów Stołypinem, z której wyniósł wrażenie, że rząd i nadal w Dumie opierać się będzie na umiarkowanym

Stawa leży pod najtwardszą skibą. Stawa to dodatek...

Twarz Pawła posepniała.

Po co to kaganie? — przerwał.

Sniałowski znowu popatrzał się w niego.

— Masz rację. Język mi się rozgadał — uśmiechnął się. — Im lichtszy jest książka, tym dłuższą przedmowę przyczepia do niej wydawca.

— Ale ty nie gniewasz się na mnie, prawda? — wziął rękę Pawła — można widzieć wady i tym bardziej lubić kogoś, a stosunek musi być oparty na szczerości. Mówie, co myślę — inaczej nie umiem... mogę milczeć, jeśli wolisz...

— Owszem, ja wdzięczny jestem... — bąknął Paweł, którego zaniepokoiła ta rozmowa.

— Byłem pewny, że mi taką a nie inną dasz odpowiedź. Znam ciebie i znam twoją przyjaźń. Różni się w przekonaniach, jakkolwiek działamy pod jednym sztandarem, ale ja zawsze broniłem ciebie. Zraziłeś wielu pozorem, był czas, że w partji ostrono na tobie języki — zamknąłem im usta. Pamiętaj, po oym w zblizaniu, na którym zostasie wygwizdany, zbliżyłem się pierwszy. Najbardziej oponent podał rękę przyjaźni. Odsłoniłeś wówczas duszę swoją, w której mieszka szlachetne i rzetelne pragnienie dobra. I życie twoje świadczy... Boć co różniło ciebie ze stron-

twami, z ludźmi, co uczyniło z magnata towarzysza? Błądząc poomacku, od dawnych, od najwcześniejszych lat dążysz do ideału... szukałeś, szukasz... Mógłbyś być przecie ty, bogaty pan, mając t. zw. stanowisko, łatwą i krótką drogą dojść do szumnych godności, zostać ojcem ojczyzny, zasnąć snem sprawiedliwego, a przez sen rzucić klatwę, na tych, co spać nie umiejąc, jękiem cierpienia, krzykiem męki, przeskakują spać... Coś pchało ciebie... Odważny jesteś i brzydzisz się obłudą. Gdy przekonałeś się, że żona ciebie nie kocha, zerwałeś fałszywy związek, kopnąłeś przesydu... Słuchaj, Pawle, ja szanuję ciebie...

Sniałowski ścisnął mi rękę i patrzył mi w oczy, i na twarzy jego, młodej, a chwilami przedwczesnie cierpiącej i bolesnej, odbił się blask szczęścia. Zdawało się, że ten fanatyk naiwnie rozmarzonym wzrokiem spogląda ku jakiemuś dalekiemu ukochaniu.

— Najbardziej zaczął cenić w tobie — ciągnął dalej, a głos tłumilo mu wzruszenie — ale to już sprawa prywatna... chociaż niezupełnie... Widzisz, my obaj z tobą... Ja ceniłem czystość twojego życia... imponował mi... Zepsucie weszło w krew narodu... W tym robawionym, w tym nieszczęśliwym, a najwesełszym mieście zapanowała wszechwładnie t. zw. facetka... we wszystkich warstwach... Jak pacjentka, facetka zaczyna i kończy dzień tego miasta... ona jest treścią myśli, dążeń, rozmów...

prawne, odbiera się kongregacjom i przydziela władzom sądowym Rota Romanum i Signatura iustitiae. Kongregacje zatrzymują tylko judykaturę w sprawach dyscyplinarnych.

Stwarza się nową kongregację co do spraw dyscyplinarnych, co do sakramentów i dla sakramentu małżeństwa, które nie podlegają nadal ani Datarjo, ani Penitencjarjom, ani kongregacji Kuncylijum. Święte Oficjum zatrzymuje judykaturę co do dogmatów, co do sakramentów i małżeństw mieszanych (z osobą niekatolicką). Kongregacja Sw. Oficjum zatrzymuje obroac nauki wiary i nauk moralnych. Prefektem jej pozostaje Papież.

Kongregacji kensystorjalnej przysługuje nominacja biskupów, dekorowanie naczelnego kierownictwa dycecji i seminarjów. Rozstrzyga ona przy konfliktach kompetencji między rozmaitemi dykasterjami; papież pozostaje jej prefektem.

Głównymi zasadami dokumentu papieskiego są: a) uproszczenie spraw odpowiednio do ich istoty; b) rozdział spraw ustawodawczych od dyscyplinarnych, które pozostają przy kongregacjach, oraz od spraw spornych, które przydzielone są władzom sądowym; c) uregulowanie postępowania w I. instancji i postępowania odwoławczego; d) ochrona słabych przez przyszanie traktowania ich spraw bez pośrednictwa tj. bez adwokatów, zastępców albo zawodowych agentów, jako też wskutek umożliwienia obrony bezpłatnej przez uwolnienie biednych od takis i zniżenie taks dla mniej możnych; e) uregulowanie spraw kompetencji i do tacji urzędów.

Nowa reforma przywraca kongregacji kensystorjalnej jako też Iustitiae Rotae Romanae i Signaturae dawny blask, kongregacji biskupów i zakonów duchownych odstępnie sprawy dotyczące kleru sekularyzowanego, zaś kongregacji zakonów duchownych sprawy kleru zakonnego. Kongregacja propagandy, której zakres działania jest bardzo rozległy, zostaje zwolniona od tych spraw, gdzie hierarchia katolicka i życie katolickie jest już dobrze zorganizowane. Sekretariat stanu obejmuje oddział spraw zwykłych, oddział spraw nadzwyczajnych i oddział brewa. — Każdy z 3 oddziałów ma kierownika, który bez pośrednio podlega kardynałowi sekretarzowi stanu.

Ta reforma jest doskonałym przygotowaniem dla nowego kodeksu prawa kanonicznego. Kongregacji Kuncylijum przyszanie się te kwestje dyscyplinarne, które odnoszą się do duchowieństwa świeckiego i do chrześcijan wogóle. Kapituła kanoniczna ze służbą duszpasterską, bractwa i fundacje pobożne podlegają tej samej kongregacji pod względem dyscyplinarnym i administracyjnym; również podlega jej rewizja uchwał synodów prowincjalnych i konferencji biskupów. Kongregacja dla utrzymania kościoła pielgrzymów w Loreto, połączona będzie z kongregacją Kuncylijum. Kongregacja regulowa zatrzymuje sprawę instytutów zakonów. Kongregacja biskupich obowiązków wizytacji podlega będzie rzymskiemu wikarjatiowi. Kongregacja zarządu majątkiem kościoła św. Piotra, ograniczona będzie do swego zakresu działania. Penitencjarja pozostaje po wyłączeniu spraw prawnych natury trybunałowej trybunałem pro foro interno t. j. dla spraw samienia. Wszystkie sprawy sporne przekazane będą Rota Romanae I, II, i III. instancji, a Signaturae jako trybunałowi kasacyjnemu ostatniej instancji.

Z zaboru austriackiego.

Zapowiedź nowych awantur niemieckich na Ślązku austriackim.

Kraków, 7. lipca. Rozwrydzenie niemców śląskich zaczyna przekraczać granice wszelkiej możliwości. Do Nowej Reformy piszą ze Skoczowa na Ślązku co następuje: Tutejszy Sokół polski urządza zlot okolicznych gniazd sokolich dnia 12. lipca rb. Po zbiorowych ćwiczeniach ma się odbyć wspólna zabawa. Przerazili się tym bardzo hakatysty skoczowscy, którzy sztucznie opowalili tutejszą radę gminną i starali się wszelkimi sposobami udaremnić wynajęcie sali. Kiedy im się to nie udało, postanowili rozbić i udaremnić cały zlot. Oto wezwali turnerów niemieckich z Cieszyna, Jabłonkowa, Bogumina, Frysztatu, Bielska, Białej, Morawskiej Ostrawy, Opawy i Raciborza, aby gromadnie przybyli na 12. lipca do Skoczowa i bronili niemiecki Sokół.

Tak brzmi odezwa hakatystów skoczowskich.

Kazimierz Zdziechowski.

ŁUNA.

(Ciąg dalszy).

— Słuchaj, Pawle — zaczął serdecznie — znamy się dobrze, chociaż od niedługiego czasu. Zatrzałem w twoje myśli, w twoje serce, i ja jeden może ocenim ciebie podług wartości. Spieraliśmy się w każdej rozmowie, nie mogliśmy zgodzić się na żadnym punkcie. Dziwny z ciebie eklektyk, a także oportunistą... oportunistą mimo prawości w przekonaniach... Tak się w tobie plącze jedno z drugim... upór i wytrwałość z chwleńnością... Przez życie trzeba płynąć o własnych siłach, walczyć trzeba z prądem — ty zaś zasiadasz do tej łodzi, to do owej i chęsz, żeby ciebie przewieziono. Pragnąłbyś szybko, łatwo... tymczasem idea jest jak dziecko, które matka wydaje na świat w boleściach, i tylko własna idea stwarza zdolność do poświęceń... Cudze dzieci, podrutki, udają się rzadko... Potym ambicja twoja... Ambitny szuka przedewszystkiem chwaly i oblatuje szeroki świat, a dość jest zostać w domu i głęboko przeorać własny zagon.

Osiadłem w Poznaniu
jako
lekarz specjalista w chirurgji i ortopedji.
Mieszkam przy **placu Królewskim 10 a**
(narożnik ul. Teatralnej.)
Przyjmuje od 10-12 przed poł. i 3-4 po poł.
Dr. Józef Kroll,
były długoletni I-szy asystent oddziału
chirurgicznego przy szpitalu miejskim
w Poznaniu pod kierownictwem ś. p.
dr. Drobnika i prof. Jaffgo oraz zakładu
ortoped. racdy zdrowia Schanz w Dreźnie

Papierosy
z fabryki
SULLMA
sa
najlepsze.
Produkcja roczna przeszło 250 milionów.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład
S. Żychliński
w Poznaniu.
Cygara w największym wyborze.

Skarbiewo
folwark około 515 mórg wielki, samej pszennej ziemi
wraz z kompletnym żywym i martwym inwentarzem
(parówka) i ze znakomitemi żniwami sprzedamy przy
zaliczce mniej więcej 75 tysięcy marek. Majątek ten
jest od Koronowa około 6 km. oddalony, a od szosy
2 km.
Oprócz tego posiada własne rybołówstwo na je-
ziorze tuż przyległym, około 130 mórg wielkim i na-
leży do gorzelni spółkowej.

Bank Ziemi w Koronowie
(Crone a. Br.)
Szafy żelazne
ogniotrwałe do pieniędzy jedno i dwuskrzyd-
łowe, specjalne dla kas kościelnych i
Spółek. Do wmurowania od Mk. 27. —
Kasety stal. do pieniędzy od Mk. 6. — Stiebla
kasy do liczenia pieniędzy po Mk. 5,50. —
Deski do liczenia, prasy do kopjowania
z przyborami poleca
Firma T. Otmianowski.
właśc.: B. Ziętkiewicz. S. Mińcikiewicz.
Poznań — Bazar. Telefon 565

Pensjonat Quo Vadis?
w Sopotach (Zoppot)
poleca pokoje i mieszkania z całonocnym utrzymaniem lub bez, na
dłuższy lub krótszy pobyt po cenach umiarkowanych. — Słu-
żący na dworcu. — Turyści, pragnący poznać Kaszuby, znajdą
tutaj najdokładniejsze informacje.

CZESŁAW LEITGEBER
budowniczy,
w Poznaniu, plac Wilhelmski 17.
Wykonuje wszelkie prace w zakresie
budownictwa wchodzące.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki Potocki i Sp.
przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości
od 1 mk. począwszy placąc od 3 do 4 i pół proc. wedle
umowy.

Skarbiewo
folwark około 515 mórg wielki, samej pszennej ziemi
wraz z kompletnym żywym i martwym inwentarzem
(parówka) i ze znakomitemi żniwami sprzedamy przy
zaliczce mniej więcej 75 tysięcy marek. Majątek ten
jest od Koronowa około 6 km. oddalony, a od szosy
2 km.
Oprócz tego posiada własne rybołówstwo na je-
ziorze tuż przyległym, około 130 mórg wielkim i na-
leży do gorzelni spółkowej.

Proszę żądać
Pierniki Markiewicza,
nieustępujące w niczem
wyrobom obcym.

Skarbiewo
folwark około 515 mórg wielki, samej pszennej ziemi
wraz z kompletnym żywym i martwym inwentarzem
(parówka) i ze znakomitemi żniwami sprzedamy przy
zaliczce mniej więcej 75 tysięcy marek. Majątek ten
jest od Koronowa około 6 km. oddalony, a od szosy
2 km.
Oprócz tego posiada własne rybołówstwo na je-
ziorze tuż przyległym, około 130 mórg wielkim i na-
leży do gorzelni spółkowej.

Nowość. Nowość.
folwarczek
w pobliżu Poznania, z szosą i
dworcem w mieście jest na
sprzedaż. Obszaru 600 mg.
włącznie 50 mórg łąk i 20 mg.
ładnego lasu. Ziemia psenna,
łąki dwusieczne. Budynki ma-
sywne i w porządku; dom
mieszkalny nowy. Urodzaje
znakomite. Hipoteki: tylko
landszafta. Zaliczki potrzeba
60 000 mk. **Folwark ten na-
daje się szczególnie dla
kupców handlujących ro-
gaczną.**
Drwęski & Langner
(Marcin Biedermann)
w Poznaniu — ul. Rycka 38
Telefon 1960
Urzędnik gospodarczy
lat 35, żon. z dłuższą praktyką
w niewypowiedzianym miejscu
posady.
Zgłoszenia przyjmują Ekspedycja Kurjera p. nr. 815.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajprzejmiej,
 iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój
warsztat ślusarski
dla robót budowlanych i krat
na
ulicę Garncańską nr. 4.
Telefon nr. 2241.
Polecając się zwrócić Szanownej Publiczności,
przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi
robót, oraz ceny umiarkowane.
Z głębokim szacunkiem
Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski
ul. Garncańska 4.

DRYGAS
Fortepiany
i harmonia
tania i rzetelnie poleca
A. DRYGAS
Poznań, ul. Rycka 33.

Smaczny folwarczek
w pobliżu Poznania, z szosą i
dworcem w mieście jest na
sprzedaż. Obszaru 600 mg.
włącznie 50 mórg łąk i 20 mg.
ładnego lasu. Ziemia psenna,
łąki dwusieczne. Budynki ma-
sywne i w porządku; dom
mieszkalny nowy. Urodzaje
znakomite. Hipoteki: tylko
landszafta. Zaliczki potrzeba
60 000 mk. **Folwark ten na-
daje się szczególnie dla
kupców handlujących ro-
gaczną.**
Drwęski & Langner
(Marcin Biedermann)
w Poznaniu — ul. Rycka 38
Telefon 1960
Urzędnik gospodarczy
lat 35, żon. z dłuższą praktyką
w niewypowiedzianym miejscu
posady.
Zgłoszenia przyjmują Ekspedycja Kurjera p. nr. 815.

Pokojami
dla przyjezdnych do Poznania
na czas dłuższy lub krótszy
z częściowym lub całonocnym
utrzymaniem służąc moze
Maksymilianowa Pokrzywnicka.
Sw. Marcin 9/10.
Poszukuję
pokoju umeblowanego
wraz z usługą i całonocnym
utrzymaniem. Zgłoszenia do Eksp.
Kurjera Poznańskiego K. 44.

Ideąłem pan
jest mieć piękne
zabawienie i tę
cercę matową i ar-
ystokratyczną, która
cechuje prawdziwą
piękność. Płódczo-
w i gladka, oto
rezultaty osiągnięte
przy użyciu „Crème Simon“
nie zawierającego tuszczy, pu-
dru ryżowego „Simon“ bez
bismutu, i mydła „Simon“.
Żądać ze znacznikiem ozna-
czonym.

Nakładem i Czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kasimierz Ziłkowski w Poznaniu.
2. Ziehung I. Kl. 219. Kgl. Preuss. Lotterie.
Ziehung vom 8. Juli 1908, vormittags.
Nur die Gewinne über 50 Mark sind den betreffenden
Nummern in Klammern beigefügt.
(Ohne Gewähr.) (Nachdruck verboten.)
253 314 499 526 544 939 1152 373 77 542 66 695
2636 1100 284 1200 319 470 75 543 640 733 97 3032
246 59 623 835 921 36 4058 83 105 333 65 594 726 1100
807 938 5323 54 85 601 971 6093 35 440 720 7153 74 324
59 410 75 783 956 8126 237 303 13 39 94 409 622 9248 632
40 36 727 880
1007 435 978 11436 1000 539 762 815 47 12283
639 738 908 85 13162 778 843 14107 9 425 1100 39 751
504 15018 134 225 95 414 381 880 914 56 16026 118 468
559 605 828 1712 204 90 91 323 632 74 97 941 18079 144
94 233 85 58 355 394 19129 326 307 520
21085 101 97 306 1100 406 21055 61 62 84 119 64 307
200 85 14001 488 559 674 788 84 22332 498 533 701 882
631 23382 705 54 854 917 96 24288 355 479 707 84 941
76 25132 242 337 55 86 445 50 818 93 97 26258 314 489
2001 61 1100 28 91 986 27206 86 1100 415 733 811 60
847 1100 82 186 16 340 557 64 29202 32 39 101 261 261
3002 37 49 118 25 311 34 37 741 89 956 31375 570
676 708 873 984 32228 551 618 239 843 73 33025 1100
67 180 311 24 573 615 712 85 959 34048 432 668 701 856
31578 361 475 583 95 741 84 36096 2000 851 37137 200
34 470 91 559 661 737 823 71 867 38010 486 200 527 30
742 812 39045 227 348 77 439 689 97 778 924
44045 128 17 217 1100 455 628 35 67 847 1100 939
45 41019 81 176 207 30 443 1100 63 548 58 729 42045
105 266 383 1100 497 561 704 25 954 43045 93 95 4000
189 790 847 1200 44707 47 142 83 302 7 16 97 98 586
665 77 45088 166 467 751 71 887 46629 229 50 96 348
665 81 4790 10 63 453 587 956 48099 11 19 76 32
849 22 97 34 229 63 651 700 51
50162 94 530 35 771 816 966 51138 54 315 76 772 91
42000 104 253 1300 73 812 52 968 83 53306 110 60 845
91 92 922 58 54009 71 334 91 680 778 907 55639 84 89
725 925 1200 27 56088 182 460 551 914 57006 65 150
231 658 622 77 58318 821 96 978 59064 70 206 82 410 506
642 862
60125 25 78 58 215 39 390 419 564 908 67 61156 34
297 87 1100 473 513 1200 769 81 922 75 62094 138 60 312
928 81 63044 50 64 387 627 46 64066 94 126 448 1100
67 592 736 847 86 915 65198 249 76 443 92 546 66211 381
440 765 1200 922 67078 92 190 230 398 596 773 92 821
68517 502 624 82 819 1300 915 69100 209 38 90 422 549
64 840
70066 15 268 99 71054 60 1100 85 179 85 206 541
700 986 72294 825 985 73006 515 618 68 828 844 75 932
74026 77 78 149 217 1100 356 362 422 75216 30 315 502
589 609 746 76100 814 804 90 77021 46 1200 137 51 71
305 546 608 45 786 882 73208 365 679 931 88 979 1010 49
116 247 77 586 839 41 651
80555 294 329 499 609 87 773 975 81000 153 1100 59
214 322 82 600 46 97 82100 37 374 412 332 632 52 1100
864 79 1100 94 901 83028 1100 226 818 88 436 556 728
805 89 941 84192 343 421 501 49 89 608 723 85165 390
423 43 69 81 626 67 97 847 86181 86 96 1100 394 1300
859 1100 87635 704 13 32 88385 77 454 99 532 635 710
14 86962 182 856 71 1100 53 786
90089 209 553 823 25 54 62 999 9104 100 626 78 970
92012 141 372 1100 428 694 72 93084 253 374 598 753
942 77 94872 452 1300 87 508 10 31 826 751 95099 123
200 560 727 1100 36 944 31 96881 602 29 702 836
97067 158 301 412 1069 742 944 55 95059 67 94 370
562 68 124 935 81 99082 254 88 350 696 706 74
100088 1100 485 96 676 90 702 94 861 63 101111
48 426 826 98 891 102000 311 322 400 919 62 103421
79 601 825 104313 40 415 21 778 867 83 980 105091
160 415 508 635 1100 106170 73 226 363 522 32
10709 37 1100 574 761 835 924 108079 116 69 235
515 11 738 820 937 119033 655 433 87 95 653 866 95
110142 39 242 398 642 901 111014 42 234 850 412
1100 625 85 727 87 954 112018 1100 113 81 276 503
94 693 1100 726 1100 64 823 960 113097 154 303 54
63 433 514 1100 655 79 89 751 869 114008 182 51 501
671 77 836 948 115484 88 324 433 75 538 688 842
73 116004 82 302 42 647 892 117014 104 238 352 464
71 511 652 829 118289 39 345 490 1100 642 68 921
119028 340 681 1100 903 83
120145 1100 925 45 504 36 805 916 1100 121892
128 538 63 598 686 73 245 328 67 122056 553 653 1100
727 123070 1100 73 239 328 52 482 502 69 630 844
124078 111 298 713 19 889 125695 315 90 937 126445
428 50 1200 67 85 984 681 914 1100 127060 270 622
761 63 807 992 128825 129077 85 114 782 835 1100
952 67 70
130661 181 1100 234 412 25 655 677 737 830 1100
131105 284 93 364 403 1100 79 528 657 940 856 915 35
132110 324 35 455 736 889 133097 280 337 65 636
134786 990 135117 64 56 64 610 727 807 56 59
136193 574 137253 74 138288 305 728 139230 49 636
140118 89 207 68 364 561 89 750 88 818 141061
875 78 1100 955 142180 286 566 142034 212 39 448
884 885 144120 61 70 244 77 337 498 623 923 145540
82 305 518 29 34 652 74 707 1100 991 146073 137
200 874 829 38 91 147110 251 517 845 148081 178
291 306 508 9 781 60 816 90 97 1100 962 149130
1100 238 437 87 649 732 971
150215 97 377 623 725 904 151015 280 399 552
600 345 152050 165 484 63 524 80 93 927 866 82 909
153048 55 306 44 376 406 529 80 81 738 154003 1300
121 331 4100 706 1 35 895 908 72 155002 41 563
156063 308 460 75 80 1000 529 734 893 157086 67
143 239 65 444 653 779 811 1400 929 96 158802 260
566 82 915 159800 747 869 906 1100
160239 43 83 846 53 67 17259 211 32 64 586 27
162043 153 99 638 705 847 174049 170 385 589 309
655 810 164069 386 613 867 165067 185 208 10 40
682 704 855 166110 919 167728 400 626 700 76 889
944 168043 215 329 1100 99 406 883 957 169104 362
406 26 620 1100 723 957
170098 393 417 606 703 17 911 30 171093 291 99
668 77 643 73 1100 945 17259 211 32 64 586 27
173202 513 99 638 705 847 174049 170 385 589 309
968 78 621 831 627 602 16 855 176024 420 93 594 658
171 38 96 906 49 57 177087 104 40 412 550 648 788
17824 50 1100 99 885 911 1100 179246 1300 302 66
405 519 1100 664 893 993
180039 104 1100 408 1300 53 628 181097 157
76 290 340 492 862 975 182319 592 689 729 801 166
183075 455 338 749 61 857 850 96 184024 511 166
471 79 91 931 185009 41 889 417 502 28 51 639 918
186164 222 708 833 59 187169 24 35 643 70 188091
112 57 1100 297 303 8 49 189123 24 35 643 70 188091
190117 1100 350 491 663 829 1100 191188 221
335 754 192033 183 641 193102 23 80 236 83 347 897
688 924 261 334 480 83 518 703 913 195044 1100
939 924 261 334 480 83 518 703 913 195044 1100
199 939 924 261 334 480 83 518 703 913 195044 1100
202074 193 447 737 802 906 202025 95 1100
80 902 199659 137 204 408 52 64 704 93 873
200118 48 252 824 622 94 201137 463 994 202026
1300 437 600 792 991 203111 637 74 79 779 904 204026
101 254 364 568 89 713 50 811 38 297 205556 813
206093 161 1100 290 392 1100 4 430 110000 82 895
49 663 220774 193 447 737 802 906 206025 95 1100
282 1100 74 403 582 97 613 788 843 88 961 94 209123
764 90 952 64
210227 1100 483 996 211176 250 365 437 1100
512 62 616 40 788 95 1100 824 51 934 121249 527 39
44 90 635 65 898 932 121114 390 411 520 619 33 748
88 963 214018 369 710 37 64 516 995 215058 30 138
707 87 805 216123 36 670 71 61 217859 561 704 1100
802 55 921 21 218027 370 899 1200 219068 278 463
820 985
220101 455 614 84 721 1100 89 843 961 221105
75 236 83 371 472 514 68 75 629 858 82 222236 500
222136 278 306 61 407 15 689 797 952 95 224055 55
1100 66 123 1100 427 50 1100 680 704 804 956
225077 111 363 560 655 756 941 85 91 226441 587
424 227594 528 31 1000 42 628 29 87 1100 228709
181 668 720 968 229074 640
230059 74 177 79 475 523 657 929 82 231681 380
427 829 22224 53 538 687 732 232064 104 633 871
914 32 234013 43 98 254 403 10 648 889 963 235037
173 600 742 93 845 236011 294 343 421 791 878
237037 189 452 880 238334 46 68 606 903 239135 300
38 362 83 1100 447 736 802
240001 1100 163 91 99 208 500 45 355 839 241214
17 56 439 998 242232 73 310 21 400000 495 576 735
41 806 1200 947 243049 129 597 654 727 81 36 919
244269 71 91 469 618 703 40 885 245049 362 1100 7
19 678 843 81 910 18 246106 399 428 624 888 925 46
247559 782 851 248800 159 312 40 8819 49 207 54 65
248189 329 801 930
250082 105 230 349 639 754 90 813 47 251110 32
45 306 419 644 60 253112 252007 147 202 1300 373
562 83 603 897 675011 281 86 333 693 828 923 254215
90 1100 355 440 1100 585 655 780 255507 68 499 59
97 624 90 718 865 256075 328 57 435 578 982 257317
11 23 402 282 48 910 70 78 258091 344 1100 789 833 51
259192 287 884 940
260139 202 319 452 553 676 792 1100 913 263186
424 502 666 717 911 34 88 262013 46 71 95 358 90 646
759 263000 17 93 132 38 322 51 555 64 66 95 264032
82 104 7 1200 378 874 265033 83 1100 627 878 1100
266280 426 92 594 624 756 267337 1100 36 209 1100
268516 468 633 750 984 269117 285 976 1100 97
853 70 84 98 1100
270081 97 198 204 363 689 893 975 85 271409
556 647 718 811 909 19 272187 806 273514 84 99
619 761 274140 329 595 658 1100 718 875 925 275681
177 229 465 613 845 788 276000 1100 35 209 1100
361 493 584 727 999 277062 64 289 559 862 22 58
1100 278558 279229 346 52 95 499 614 27 888
280175 201 6 35 357 715 816 95 943 281029 114
45 255 304 38 425 66 619 20 898 282372 527 699 740
843 55 1100 933 283167 217 50 433 77 566 601 846
284037 347 445 518 717 59 943 285045 330 204 99
512 97 614 32 745 802 994 81 286174 380 519 1100000
86 730 953 287046 218 414 528 612 977 1100

35 930 65 145136 292 887 146479 767 833 147031 47
147 283 467 516 688 716 800 51 148163 255 932 149023
310 1100 644 742 823 984
150078 90 610 61 68 588 709 883 151060 459 543
59 601 735 899 976 152010 55 75 142 64 291 623 153359
344 417 527 91 773 154003 100 111 1100 220 1100 67
640 77

chylny, stąd i krytyka ostrą. Zdaje się, że leży w interesie opinii publicznej, posnać także sąd nieprzychylny przeciwnika. Rzeczą urządzającą wystawę, zdać sobie sprawę z tego, w jakiej mierze sąd ten jest słuszny, lub niesłuszny i jaką nauką z niego wysnąć należy.

Zadanie wystawy charakteryzuje Schles. Ztg., pisząc, że „ma ona oznaczać coś nowego, coś w rodzaju egzaminu, jak daleko gałęź polskiej gospodarki narodowej postąpiła”.

O rozmiarach wystawy pisze Schles. Ztg., że po rozwoju Towarzystwa przemysłowego, które razem z 19 innymi towarzystwami wystawę urządzi, a któremu i Bank Przemysłowców i Dom Przemysłowy zawdzięcza swoje istnienie, — możnaby się było po wystawie czegoś więcej spodziewać. 113 wystawców, w tym, jak to wynika z urzędowego przewodnika, kilkunastu liczących podwójnie to trochę mało. Większość wystawców pochodzi z Poznania, pozostałym widać jeszcze Srodę, Gniezno i kilka innych miast.

O zewnątrz urzędzeniu wystawy znajdujemy takie zdanie: Nieprzejmienie podpada samo położenie miejsca i wielki nieporządek w nagromadzeniu i zestawieniu przedmiotów wystawianych.

Na przedmiotach tych — czytamy dalej — widnieje często napis: „własna robotą”. Co to znaczy? Czy wystawcy na wystawach przemysłowych nie wystawiają wyłącznie własnej roboty, w innym razie całe przedsięwzięcie nie miałooby celu? Tu jednakże przy bystrzejszym badaniu spostrzegliśmy, że wystawili także zastępy obcych, t. zw. niemieckich firm.

O maszynach rolniczych H. Cegielskiego znajdujemy taką krytykę: Nigdzie nie wydatnia się nie nadzwyczajnego, podpada natomiast, że prawie wszystkie wystawione maszyny były już używane, że wyglądają one potłuczone i brudne. Główniejsze wystawy szczególniejszej dbają o to, żeby się wszystko świeciło.

Podkreślić warto następujące zdania: Słabo bardzo reprezentowane jest malarstwo dekoracyjne, oryginalny jest maly oddział: mda. Dobre właściwie są tylko przedmioty siodlarskie i wozy, obawie i urzędzenia mieszkań... Lecz i tu wykazuje się jak najdokładniej to, co się do całej wystawy odnosi: przemysł polski o ile on takim wogóle jest, musi jeszcze na sobie — powiedzieć prawie można — cechy roboty uczniowskiej. Własnego stylu naturalnie nie posiada on wcale. Boć przecież powtarzają się wszędzie „styl zakopiański” ze swą po części starożytną po części nieludną ornamentyką za styl właściwie uważany być nie może.

Artykuł Schles. Ztg. kończy się taką krytyką ogólną:

Co do smaku, dekoracji i urzędzenia znajduje się przemysł polski jeszcze bardzo w początkach swego rozwoju, używa on wzorów, które dla nas są przestarzałe, a nadto nie wykonuje ich nawet z dostateczną pewnością. Szczególnie odnosi się to do wystawy ręcznych robót kobiecych. Tym istotnie szczyścić się nie można; takie to wszystko przestarzałe i dyktantkie, co tutaj wystawiono.

Tyle Schles. Ztg. W pismach polskich ocenił widać poznańska wystawa doznała innej oceny.

Wiec Straży w Jarząbkowie odbędzie się w niedzielę 12. bm. o godzinie pół do 5. po południu na spichrze pana Sylwestra Napierały z tym samym programem, jaki ogłoszono przed dwoma tygodniami.

Starosta.

Wiec P. Zw. Zawodowego w Strzelnie odbędzie się w niedzielę 12. bm. o godzinie 4. po południu w lokalu p. Pałędzkiego.

Robotnicy polacy łączą się w rodzimym związku.

Wiec społeczno-polityczny w Starogardzie odbędzie się w sobotę 11. bm.

Z wystawy przemysłowej w Poznaniu.

VI.

W samym środku sali głównej znajduje się wystawa fabryki parowej wyrobów stolarskich p. Józefa Zeylanda z św. Łazarza. Na osobnym podjum i znacznym wywyższeniu wznosi się główny okaz wystawowy — brama frontowa do nowo zbudowanego Muzeum Polskiego przy ul. Wiktorskiej. Brama ta, wykonana wedle rysunku p. budowl. rządowego Rogera Sławskiego, w drzewie dębowym, odzyska się nadzwyczaj starannym wykonaniem i miły dla oka tworzy okazy pracy stolarskiej. Ponadto bramy umieszczone są zdjęcia fotograficzne urzędzeń skladowych, w fabryce powyższej wykonane, jako: Dom towarowy p. Ignatowicza, urzędzenia Banku Związku i banku Kratochwill i Pernaczyński, skład bieliny p. Koźlińskiego, skład obuwia p. Kraka, Camera p. B. Saiegockiego, składy kolonialne p. Łukomskiego (firma W. Becker) i p. Waleczyńskiego. Od publiczności odgranicza wystawę 10 postumentów białych, złoczonych szklanymi wieńcami, z których 4 narożnie podtrzymują wystrój świeżych kwiatów, reszta zaś służy do wytatwienia modeli, przedstawiających w szkicu wykonane w fabryce przedmioty. Widzimy tu zastawy do Banku Związku i banku Kratochwill i Pernaczyński, ołtarz do kaplicy w Słomowie, sufit kasowaty do Niechanowa, szafka szklana do pamiętek ka. pralata Wawrzyńskiego, umieszczona w Patronacie, a w końcu brama frontową do budowli pani Andrzejewskiej z Garb na św. Marcynie.

Ogólne zestawienie tych okazów wystawowych tworzy przyjemną całość i śmiało do naj-

na sali p. Budy o godz. 8. wieczorem, na który się wszystkich rodaków z Starogardu i okolicy zaprasza

Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Magistrat poznański reprezentantom miasta widocznie wielką przypisuje dozę energii, jeżeli, jak to wczoraj miało miejsce, aż osterdziejeli od razu wyznacza spraw na jedno posiedzenie. Ma się rozumieć, że rzeczowa dyskusja i staranne załatwienie sprawy pod takimi warunkami jest niemożliwym. Wymownym tego dowodem było wczorajsze posiedzenie, na którym z większą częścią przedłożonych wniosków załatwiono się — jak to się mówi — na rzadki pytel. Wyjątek tworzył chyba przedłożony do przyjęcia plan linii wytyczonej dla uliczki pobocznej pomiędzy gruntem Siostr Elżbietank i kamienią pod nr. 4. przy ul. Łąkowej.

Jak wiadomo, wystawiają Siostry Elżbietanki większych rozmiarów szpital i otrzymały konsens na budowę pod warunkiem, że na rozszerzenie pomniejszej uliczki odstąpią kilka metrów z swego gruntu. Policja budowlana stawiała swego czasu żądanie, by front projektowanego zakładu przy uliczce tej cofnięto w ogród o odległości 15 metrów od przeciwległej kamieni nr. 4. przy ul. Łąkowej.

Sprawą tą zajmowała się już raz Rada miejska — i wówczas uchwalono jej odroczenie. Magistrat wypracował w tym czasie nowy projekt, w którym przewidziana jest linja wytyczona dla odnośnej uliczki po stronie gruntu Siostr Elżbietank w odległości 13 metrów od kamieni nr. 4. Magistrat uzasadnia wniosek swój twierdzeniem, że raz kiedyś projektowana ulica będzie konieczną do połączenia ul. Łąkowej z nowo założoną ul. Okrężną i że wobec znacznej wysokości kamieni pod nr. 4. z jednej a nowo budującego się zakładu z drugiej strony szerokość trzynastometrowa projektowanej ulicy jest niezbędna.

Radny p. Placzek jest przeciwny wnioskowi magistratkiemu i prosi o jego odrzucenie. Gdyby dla uliczki tej miało ustanowić linję wytyczną, straciłby na tym tylko zakład Elżbietank. O przedłużeniu raz kiedyś odnośnej ulicy ku wałom nie ma mowy, bo na przestrzeń tej położony jest grunt fiskusa wojskowego, a wiemy dobrze, że fiskus nie jest bardzo pohopny do oddania na taki cel swego gruntu. Mówca proponuje ustanowienie linji wytyczonej w odległości 10 albo najwyżej 11 metrów od przeciwległej kamieni. Budowlaliśmy już, tak wywodził p. Placzek, ulice o 10 a nawet o 8 metrach szerokości, i dobrze tak było, dla czego w tym przypadku konieczne trzynastometrowe żądanie metrów?

Bezstronnie i rzeczowe wystąpienie p. Placzka, jako radnego niekatalickiego dodatnie sprawiło wrażenie, tylko nie na naszych najsredecniejszych po lewicy, którzy zawsze i wszędzie występują nietylko przeciwko polskości, lecz i przeciwko wszystkiemu, co katolickie.

Radny p. mec. Trąpczyński uważa ulicę w kwestjonowanym miejscu za zupełnie zbyteczną. Mamy już przecież połączenie ul. Łąkowej z ul. Wawową czyli okrężną z dwóch stron, do czegoż więc jeszcze konieczne trzecie? Zresztą fiskus wojskowy wytknięcia tam ulicy wcale nie żąda. Na co więc mu się narzucać? Czy myślicie, że fiskus, który dobrowolnie nigdy nie dać nie chce, da nam coś przymusowo? Stawiam zatem wniosek o odrzucenie projektu magistrackiego i o imienne nad wnioskiem moim głosowanie.

Wniosek p. Trąpczyńskiego nie doznał jednak należytego poparcia i tym samym upadł. Większość była za wnioskiem magistratu, który też został przyjęty. Przeciwno głosowali tylko nasi radni i kilku — pięciu czy sześciu — wolnomysłnych (żydów) Znaczący wypada, że jeden z hakatystów, budowniczy Hoffman z Jeżyc przewyższył jeszcze w żądaniu magistrat, domagając się nawet szerokości 15 metrów.

lepszych i najefekowniejszych wystaw zaliczone być może.

W końcu nadmienić wypada, iż wystawca sam p. Józef Zeyland, znany już ogólnie jako jeden z najczynniejszych członków komitetu wystawy, zadał kłam wszelkim twierdzeniom, iż wystawa na czas wykończona się będzie. Cóż zdziwić może i zdziwiła silna wola i energia, naj lepiej osądzą ci, którzy wystawę jeszcze w sobotę przed jej otwarciem widzieli i pod wpływem zupełnie może słusznego powątpiewania kiwali głowami.

Wspaniałą jest wystawa firmy Dankowskiej i Spka, która urządziła dwa kompletne obszernie pokoje — budnerek damski i pokój męski. Pierwszy wykonany w plusz jedwabnoniebieski ma wygląd nadzwyczaj miłutki. Wykonanie jest coppersza bardzo lekkie, lecz budnarki powiany właśnie odznaczyć się lekką budową.

Bogate urządzenie zawiera również pokój męski, jakiego drugiego na całej wystawie bodaj mamy sposobność oglądać. Wykonanie części drzewnych nadzwyczaj gustowne, a garnitur wykonany w piękny deseni skórzany daje nam najlepszą ocenę, jak daleko nasz przemysł polski postąpił. Wystawa p. Dankowskiego zaiste godną jest widzenia. Jak się dowiadujemy, garnitur w pokoju męskim został po trzy razy sprzedany.

Naprzeciw wystawy firmy Dankowskiej i Spki tuż przy bufcie restauracyjnym wznosi się wysoka szafa, w której znana firma „Gorgo” w Poznaniu zaprezentowała najrozmaitsze wyroby chemiczne własnej fabrykacji. Specjalność: „Elegantyna”, doskonały środek do czyszczenia obuwia. O dobroci bliższego tego przekonać się może każdy zaraz na miejscu, gdyż przed wejściem do głównej sali od strony bufetu chłopiec z fabryki „Gorgo” na życzenie czyści obuwie bezpłatnie.

Z resztą porządku dziennego załatwiono się krótko w myśl odnośnych wniosków magistratu względnie wydziału finansowego.

Zaim jednak przystąpiono do omówienia spraw stojących na porządku obrad, zaznajomił przewodniczący zebranych z kilku komunikatami magistratu, i tak dowiedzieliśmy się, że w okręgu, który reprezentują wolnomysłni radni p. Strohmanna, odbyły się będą wybory uzupełniająca. P. Strohmanna bowiem opuszcza Poznań i dlatego urząd rejezy złożył. Partja wolnomysłna przez ustąpienie p. Strohmanna straci jednego z najdzielniejszych mówców, który idąc zawsze prawą drogą śmiało i nieustraszenie występował na każdym kroku. Wobec nas, co z uznaniem podnieść należy, p. Strohmanna nigdy nie był wrogo usposobiony.

Podatek obrotowy, ustanowiony przez Radę miejską, został przez prezydenta regencyjnego potwierdzony.

Profesor Adler z Klelu przekazał miastu legat wysokości 1000 mk. przeznaczonej dla biednych miasta. Legat przyjmuje zebrane z wdzięczności.

Etat gazowni miejskiej i wodociągów za rok 1907. podwyższono w pewnej pozycji o 36 700 marek, etat administracji szkolnej na rok 1908. o 200 mk., w końcu etat administracji lazaretu miejskiego o 820 mk.

Przy lazarecie miejskim w stacji dla chorób wewnętrznych okazała się potrzeba ustanowienia drugiego lekarza-asystenta. Zebranie na wniosek ten godzi się jednomyślnie.

Na wysłanie delegata na zjazd reprezentantów miast, odbyć się mający 6. i 7. października r. b. w Królewcu, uchwalono 750 mk. Na podobny zjazd, odbywający się obecnie w Monachjum, 271 mk.

Zjazd niemieckiego stowarzyszenia dla antropologii i etnologii ma w przyszłym roku odbyć się w Poznaniu. Uczestniczyć w nim będzie około 150 osób. Na przyjęcie uczestników uchwalono większością głosów stosownie do wniosku magistrackiego 1000 mk. Polscy radni od głosowania się wstrzymali.

Jako subwencję dla tutajszego niemieckiego stowarzyszenia orkiestrowego wyznaczono 1500 marek pod warunkiem jednak, że naczelny prezes ofiaruje na ten cel co najmniej 2000 mk. Nasi radni przy uchwaleniu również i tej pozycji trzymali się w rezerve.

Z projektem powiększenia miejskich zakładów elektrycznych załatwiono się tylko częściwo. Obszerzy ten projekt składa się właściwie z dwóch części: powiększenia maszynowni i rozszerzenia kabli czyl sieci przewodów elektrycznych. Omówienie pierwszej części projektu odłożono na czas po wakacjach, na rozszerzenie zaś kabli uchwalono stosownie do uchwały wydziału finansowego 370 000 mk.

Na budowę kanału odpływowego wzdłuż ulicy Północnej przeznaczono 84 000 mk.

Projekt budowy wielkiej szkoły miejskiej dla Wildy, która stanie na placu przy ul. Strumykowej i Gnieźnieńskiej, został wreszcie przyjęty. Budynki szkolne, sędmio i pięcioklasowe, wystawione będą w stylu pawilonów szkolnych. Koszta budowy obliczono na 189 000 mk., którą to sumę uchwalono jednogłośnie.

Dla urzędników policji budowlanej urządzone będą kursy naukowe, których udziałem będzie dyrektor miejskiej szkoły budowlanej p. Błum. W tym celu wyznaczono jednorazowo 400 mk. Kursy te mają na celu dokładniejsze wykształcenie urzędników budowlanych celem zapobieżenia nieszczęśliwych wypadków przy budowlach.

Z okazji zeszłorocznej wystawy ogrodniczej w Poznaniu urządziła tutajsza firma Pohle i Broh — fabryka papy — wielki basen w ogrodzie botanicznym, w którym pewna firma berlińska dla reklamy wystawiła fontannę. Firma ta postanowiła fontannę oddać na własność miasta za cenę 350 mk. Zebrani na ofertę tę się godzą.

Na miejskim placu do gier dla dzieci przy lazarecie żydowskim, którego teren jest bardzo

nielówny i spadzisty, postanowił magistrat zbudować schodki. Projekt ten zbliża radny p. Frankiewicz twierdząc, że urządzenie schodków będzie dla dzieci połączonym z poważnym niebezpieczeństwem. Mówca wniosł o odrzucenie wniosku magistrackiego, przez co oszczędzi się wydatku wysokości co najmniej 1000 mk. P. nadburmistrz jest zdania, że budowa schodków jest tam konieczną i prosi o przyjęcie projektu, na co większość się też godzi.

Na urządzenie ogródków przy fordzie Hakego żądał magistrat 17 500 mk. W komisji finansowej zredukowano jednak pozycję tę do 16 000 mk.; 9 300 mk. uchwalono zaraz, reszta wyznaczoną ma być później.

Brama dębina, którą pierwotnie postanowiono pozostawić jako zabytek, zostanie jednak usunięta z względu na przedłużenie ulicy Strzeleckiej ku Dębnie. Brama dębina położona jest bowiem daleko niżej niż ul. Strzelecka, i gdyby chciano ją pozostawić, musiano by znacznie zwiększyć ul. Strzelecką, co z różnych względów jest niemożliwym.

Dawno już wypracowany projekt budowy domu kulturalnego przy ul. Cesarzowej Wiktorskiej na Jeżycach, został wreszcie definitywnie przyjęty. Koszta budowy wynosić będą 2100 mk.

Szopę przy ul. Wieżowej pod nr. 13. na Zagórzu uchwalono celem rozbiórki przejąć na rachunek miasta.

Na tym obrady zakończono i przystąpiono do posiedzenia tajnego.

Udział radnych w wczorajszym posiedzeniu był bardzo słaby. Nasi radni stawili się jednak w komplecie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 9. lipca.

Kalendarz Dnia: Zenon m. i Jan z Dukli. Strachota.

Jutro: 7 Brać śpiących.

Razdziej.

Wschód słońca.	Dzień: 3,50	zachód: 8,19
	Jutro: 3,51	8,19
Wschód księżyca.	Dzień: 3,23	zachód: 12,32
	Jutro: 4,42	12,25

Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na piątek, 2. lipca: całokształt chłodniejszy, częste deszcze, chwilami wy pogodzenie.

Wystawa przemysłowa. Dzisiaj w czwartek wieczorem wspaniała iluminacja ogrodu. Wstęp 50 fen.

Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu, ul. Bismarcka 1., l. Obecna wystawa potrwa do 15. lipca. Wstępne obniżyliśmy od osoby na 25 fen., uciąża się młodzież 10 fen. Wystawa otwarta od godz. 10. do 6. Prace: St. Fabjańskiego, St. Galka, G. Gwozdziński, H. Jackowski, H. Szczygińskiego, Z. Spitzbarthowej, K. Szymta, M. Wywiórskiego.

O śmierci s. p. Stefana Waszyńskiego podają gazety warszawskie wiadomość, że zmarł p. wyrzucił ojciec św. p. Stefana Waszyńskiego w liście pisanym do pewnego adwokata w Krakowie. Wobec tego jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że ojciec Zmarłego p. Jan Nopomcen Waszyński listu do żadnego z adwokatów krakowskich nie pisał i że cała ta pogłoska jest fałszywą.

Warta wskutek ostatnich deszczów znowu wezbrała. Wodostan wynosił bowiem w Poznaniu w czwartek rano 24 cm wobec 22 cm dnia poprzedniego nad ranem.

W loterii pruskiej. W środowym ciągnięciu pierwszej klasy loterii pruskiej padła główna wygrana wysokości 100 tysięcy mk. na nr. 286,519, oprócz tego 40,000 mk. na nr. 242,321 i 10,000 mk. na nr. 284,284.

Właścicielami fabryki są obecnie pp. Tadeusz Górny z Poznania i aptekarz Julian Grabowski z Dolska.

Pań J. W. Wróblewski, gienralny zastępca zważcańskiej fabryki czekolady „Lucerna” w zgrabnej szafce niklowej wystawił różne wyroby pomienionej fabryki. Nieprzejmnie jednak uderza tutaj zwiędzających plakat firmowy ponad wystawką z napisem niemieckim. Również i karty polecające wyłożone są w niemieckim tylko języku. Pań Wróblewski jako polak powinien i mógł być od takiej firmy, jaką jest „Lucerna”, choć kilka zażądać kart i plakatów także polskich. A jeżeli tego nie uczynił, stosownie byłby postąpił, gdyby wogóle żadnych nie był wywieszał ani plakatów, ani kart polecających.

Z przeciwległej strony wzdłuż pierwszego ganku mieści się cały szereg wystaw z wyrobami cukierniczymi, jak p. Ed. Litwińskiego — parowa fabryka karmelków i cukrów w Poznaniu na Grobli 14, firmy „Bonbonnière” — fabryka konfektów i marcepanów p. Michała Przybylskiej w Poznaniu przy ul. Półwiejskiej nr. 2, dalej p. W. Hołogi ze Srody — cukiernia i wyrób marcepanów oraz wystawa znanej powszechnie fabryki pierników A. Markiewicza z Kozstrzyna, która pomiędzy innymi zaprezentowała wielkich rozmiarów i pięknie udekorowany piernik miodowy.

Rzeźnictwo reprezentowane jest niestety przez jednego jedyne go tylko wy stawcę p. Dankowskiego, mistrza rzeźnickiego w Poznaniu. Młody a rzutki ten przemysłowiec oprócz rzęźnictwa założył przed niedawym czasem fabrykę konserw mięsnych, która prosperuje dość pomyślnie. Pań Dankowski wystawił na okaz w rozmaitych puszkach konserwy własnego wyrobu, jak woiwinę, kiełbaski papry-

kowe, bardzo smaczne, warszawskie serdelki, kiełbaski frankfurckie i różne inne wyroby.

Szafka fotograficzna, pominiawszy wystawę Domu towarowego p. Ignatowicza, ma jedyne go reprezentanta w osobie p. Samolińskiego, właściciela firmy „Rubens” — dawniej E. Mirska przy placu Wilhelmowskim 3.

Bogato zaopatrzony jest, w dalszym ciągu, dział wyrobów chemicznych. W dziale tym pierwsze miejsce zajmuje fabryka chemiczno-farmaceutycznych i kosmetycznych preparatów p. Edmunda Ewerta, aptekarza z Mosiny, który wystawił różne własnej fabrykacji wody lecznicze i proszki do ust i zębów, proszek „Orwan” na katar, oraz doskonały środek na nagotki pod tytułem „Okuloped”.

Obok znajduje się wystawa p. W. Wojciechowskiego — fabryka chemiczna „Warta” w Poznaniu. Specjalność: atramenty.

Obszerne miejsce zajmuje również wystawa p. Kazimierza Chamielewskiego — poznańska fabryka chemiczno techniczna, pierwsza i największa fabryka tego rodzaju. Pomiedzy innymi sterczy w samym środku wysoka pyramida, wypełniona rozmaitymi proszkami, mączkami do prania i prasowania bieliny, obok mieszczą się pięknie wykonane szafki z wyrobami środków do czyszczenia metali, wodami do wywabiania plam, atramentami, oraz wielu innymi chemicznymi przetworami. Całość przedstawia się czysto, pięknie i oryginalnie. Wielką renomę robi sobie powyższa firma bezpłatnym wydawaniem na wystawie tak zwanych bonów, których rozdała już 20 tysięcy. Bony te zamienić można na rozmaite wyroby tejże fabryki we wszystkich składach poszczególnych branży. Również wydaje p. Chamielewski bezpłatnie bromowe pocztówki i wiele innych prób, nie objętych bonami.

